

Barwnie, wesoło i tłumnie

Wielki festyn „Trybuny Ludu”

Święto „Trybuny Ludu” — zorganizowane już po raz drugi, wzbudziło olbrzymie zainteresowanie nie tylko w stolicy. Także w całym kraju. Świadczyły o tym tłumy ludzi, jakie już w sobotnie przedpołudnie — chociaż większość imprez rozpoczynała się o godz. 16 — gromadziły się w punktach obranych przez organizatorów dla urzędzenia wystaw, występów estradowych, pokazów itp.

Przewidziano, że w dwa dni — w sobotę i niedzielę — weźmie udział w imprezach święta organu prasowego KC PZPR około miliona osób. Już w sobotę po południu prognoza ta zaczęła się sprawdzać. Liczne rzesze warszawiaków i przyjezdnych gromadziły się bowiem przed estradami usytuowanymi wokół Pałacu Kultury i Nauki, w Ogrodzie Saskim i przed Stadionem X-lecia, gdzie miały się odbywać

wszystkie imprezy. Przed wejściem do Muzeum Techniki w Pałacu Kultury gromadziły się już w południe tłumy chętnych obejrzenia grudek gruntu księżycowego, przywiezionych z ZSRR specjalnie do Warszawy.

Wokół placów i punktów imprezowych kolorowo i barwnie od transparentów, chorągiewek, plakatów, plansz i innych dekoracji. Wszystkich przybywających na plac Defilad witał olbrzymi transparent: „Jesteście gośćmi „Trybuny Ludu”. Z daleka widoczny — ustawiony na wysokim podium — jacht kpt. Krzysztofa Baranowskiego — „Polonez”. Barwny obraz uzupełniała kolorowa łoski i pawilony, w których rozgościły się handel i gastronomia. Ta ostatnia poleca duży wybór dań, w tym także regionalnych.

Święto Narodowe Bułgarii

Depesze z Polski

Z okazji Święta Narodowego Bułgarii — Edward Gierek, Henryk Jabłoński i Piotr Jaroszewicz przesłali do przywódców bułgarskich depesze, w której czytamy m. in.:

W związku z 29 rocznicą wyzwolenia Bułgarii przesyłamy Wam i całemu narodowi bułgarskiemu, w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rady Państwa i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz naszym własnym gorące i serdeczne pozdrowienia i życzenia.

Naród polski niezwykle wysoce ceni sukcesy bratniej Ludowej Republiki Bułgarii w rozwoju gospodarki, kultury i oświaty, osiągnięte pod kierunkiem Bułgarskiej Partii Komunistycznej.

W dniu Święta Narodowego Ludowej Republiki Bułgarii składamy całemu narodowi bułgarskiemu nasze najszczerze życzenia nowych sukcesów w budownictwie waszej socjalistycznej ojczyzny.

Minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski przesłał z okazji Święta Narodowego Ludowej Republiki Bułgarii depesze gratulacyjną ministrowi spraw zagranicznych Petyrowi Mladenowowi. (PAP)

Dzień Energetyka

Okręg Zachodni w czołówce krajowej

Produkcja energii elektrycznej stanowi jeden z mierników rozwoju gospodarczego kraju. W tym roku do mieszkań, fabryk i gospodarstw rolnych dotrze 76 mld kWh energii elektrycznej. Dzięki włączeniu nowych turbozespołów w Kozienicach, Ostrołęce, Rybniku i Patnowie, moc dyspozycyjna naszych elektrowni wzrasta w tym roku o ponad 1600 MW. W systemie energetycznym Polski bardzo ważną rolę odgrywa Zakłady Energetyczne Okręgu Zachodniego.

W sobotę w poznańskiej Izbie Rzemieślniczej odbyła się — z okazji Dnia Energetyka — międzyzakładowa akademia energetyków miasta Poznania. Na akademii przybyli: I sekretarz KW PZPR —

Dokończenie na str. 2

W jednym z rejonów rozległego placu Defilad — wystawa „Polska 73”, obrazująca dorobek 30-lecia PRL w głównych dziedzinach produkcji. W pobliżu tej ekspozycji, jednej z 20, jakie przygotowano na święto „Trybuny Ludu” — modele domków dla ogrodników działkowych, a w nich eksponaty w postaci plodów.

• Dokończenie na str. 2

Gratulacje

Z okazji święta KRL-D

Z okazji Święta Narodowego KRL-D — Edward Gierek, Henryk Jabłoński i Piotr Jaroszewicz przesłali do przywódców tego kraju depesze, w której czytamy m. in.:

Z okazji 25 rocznicy utworzenia Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej prześlamy Wam, Komitetowi Centralnemu Partii Pracy Korei, Radzie Administracyjnej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej oraz bratniemu narodowi koreańskiemu najlepsze gratulacje i serdeczne życzenia od Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rady Państwa i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, na rod polskiego i od nas obojczyści.

Naród polski wspólnie z bratnimi narodami krajów socjalistycznych uroczysto wita doświadczonego jubileusz Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w sytuacji umacniania się światowego pokoju i dynamicznego rozwoju socjalizmu.

Z okazji jubileuszu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej przesyłamy Wam i narodowi koreańskiemu serdeczne życzenia osiągnięcia dalszych i jeszcze większych sukcesów w budowie socjalizmu i rozkwitu waszej, pięknej ojczyzny.

Minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski przesłał z okazji Święta Narodowego KRL-D depesze gratulacyjną do ministra spraw zagranicznych Ho Dama. (PAP)

Delegacja polska na XXVIII Sesję ZO ONZ

Na rozpoczynającą się 18 bm. w Nowym Jorku XXVIII Sesję Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych została wyznaczona delegacja PRL w następującym składzie:

DELEGACI

Stefan Olszowski — minister spraw zagranicznych, przewodniczący delegacji;

Stanisław Trepeżyński — wiceminister spraw zagranicznych, zastępca przewodniczącego delegacji;

Amb. Henryk Jaroszek — dyrektor Departamentu Międzynarodowych Organizacji MSZ;

Min. pełn. Antoni Czarkowski — p.o. stałego przedstawiciela PRL przy ONZ;

Alfons Kłafkowski — profesor Uniwersytetu Poznańskiego.

ZASTĘPCY DELEGATÓW

Amb. Eugeniusz Wyzner — stały przedstawiciel PRL przy Biurze Narodów Zjednoczonych w Genewie;

Min. pełn. Bogumił Rychłowski — dyrektor Departamentu Studiów i Programowania MSZ;

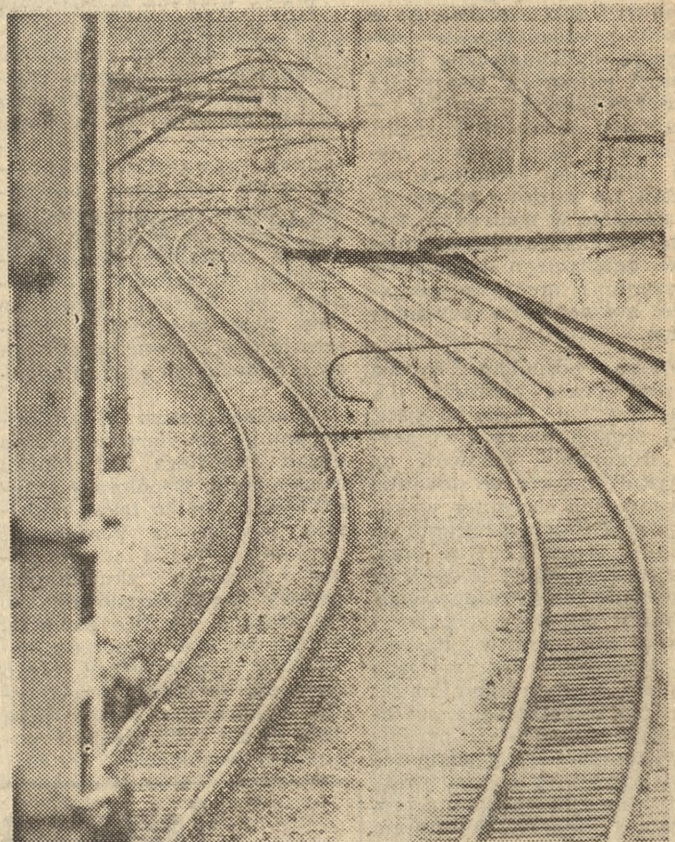
Władysław Neneman — wicedyrektor Departamentu Międzynarodowych Organizacji MSZ;

Zdzisław Ludwiczak — radca w stałym przedstawicielstwie PRL przy ONZ;

Zenon Milik — radca w stałym przedstawicielstwie PRL przy ONZ.

Delegacji towarzyszyć będzie grupa doradców i ekspertów. PAP

KOLEJARZE



Szyny kolejowe są nieodłącznym fragmentem naszego krajobrazu. Łączą dalekie miejscowości i bliskich sobie ludzi. Toczą się po nich codziennie dziesiątki tysięcy wagonów, w których wędrują z jednego krańca Polski na drugi miliony ton towarów, miliony ludzi. Prawidłowa praca kolei — niczym układ krwionośny — warunkuje równy rytm pracy całego naszego gospodarczego organizmu.

Dzisiaj, w niedzielę, kolejarze obchodzą swoje święto. Ale mimo odświętnych mundurów, kwiatów i akademii — jak co dzień — pójdą do pracy. Po to, aby po szynach dalej toczyły się pociągi. (It)

Fot. — T. Talarczyk

Ekspozycja przemysłu budowlanego w Katowicach

Z czego i jak będziemy budować „drugą Polskę”?

Z czego i jak budować „drugą Polskę”? Ten problem stanowi przewodni motyw wielkiej ekspozycji przemysłu budowlanego, zorganizowanej w Katowicach. Tysiące eksponatów, fragmentów domów, hal przemysłowych, konstrukcji i urządzeń — pokazuje aktualne możliwości produkcyjne naszej gospodarki, pełny wachlarz wyrobów i materiałów wytwarzanych dla budownictwa.

przemysłowymi metodami będzie można wznosić w roku przyszłym ponad 400 tys. izb. Oznacza to, iż w niedługim już czasie prawie całe budownictwo mieszkaniowe będzie realizowane w oparciu o fabrycznie produkowane elementy, dostarczane na place budowy z maksymalnym wykończeniem.

Ze znacznie mniejszym opłatem należałoby mówić o wyrobach i elementach wykończenia i wyposażenia mieszkań. W tej dziedzinie pozostajemy daleko za światowym budownictwem. W kilku pawilonach

Dokończenie na str. 2

od GROSU tygodnia

Plon rzetelnej pracy

W rolnictwie, od którego tak bardzo zależy cała gospodarka, dożynkowym świętem zamyka się ważny etap pracy. To żniwa, które także w tym roku — jak zawsze — wymagały mobilizacji całej wsi i zaplecza technicznego rolnictwa, aparatu handlu i przemysłu maszyn rolniczych. W tym czasie pierwszy swój egzamin organizatorski pomyślnie zdały władze gminne, po raz pierwszy w pełni odpowiedzialne za całość prac rolnych na swoim terenie.

Dożynki są okazją do podsumowania, także do radości i dumy z osiągniętych wyników. A plon był w tym roku obfity. Mówił o tym premier Piotr Jaroszewicz na Centralnych Dożynkach w Białymstoku: „Uzyskaliśmy w tym roku w całym rolnictwie wyższe niż w roku ubiegłym plony i zbiory zbóż oraz dobrą ich jakość. Wysoki przyrost plonów zbóż uzyskały państwowe gospodarstwa rolne i spółdzielnie produkcyjne, ich wyniki znacznie przewyższają średni poziom krajowy. W wielu rejonach kraju plony sięgają 30 kwintali, zaś niektóre gospodarstwa państwowe i spół-

dzielcze oraz najlepsi rolnicy osiągnęli plony w granicach 40—50 kwintali z hektara”.

Wielkopolska ma właśnie takie wyniki, w wielu wypadkach nawet na ziemi niedawno zagospodarowanej i nie najlepszej jakości, a gleb słabszych przecież mamy w województwie poznańskim większość. O tych osiągnięciach będzie mowa na wielkopolskich dożynkach regionalnych, które odbywają się dzisiaj pod patronatem młodzieży wiejskiej w Ostrowie. Zostaną tam złożone meldunki z wykonania podjętych zobowiązań. Ale można już teraz wyrazić przekonanie, że młodzi Wielkopolanie znowu pośpieszą z pomocą rolnictwu. Bo w tej dziedzinie gospodarki nadszedł kolejno ważny etap prac: siewy.

Jeszcze w trakcie żniw trwały przygotowania gleby do siewów jesiennych. Wcześniej w tym roku podorywano pola, obsiewając je w znacznej części poplonami ścierniskowymi. W porę zasiano rzepak, powiększając jego powierzchnię w porównaniu z ubiegłym rokiem, by zapewnić surowiec dla przemysłu tłuszczowego.

W przyszłym tygodniu rozpoczynają się siewy żyta poplonowego, które w Wielkopolsce zajmie 200 000 ha. Zmniejszając do 413 000 ha obszar żyta uprawianego na ziarno (97,6 procent zeszłorocznej powierzchni), zyskuje się w naszym regionie dodatkowy areal pod pszenicę ozimą, która zajmie 133 000 ha i jęczmień.

Przed rolnictwem — także wykopki; w Wielkopolsce trzeba zebrać ziemniaki z 265 500 ha i buraki cukrowe z około 70 000 ha. Będzie z tym trudniej niż ze zniwami, z uwagi na zbyt mały jeszcze, zwłaszcza przy ziemniakach, stopień zmechanizowania prac. Przyda się więc każda para rąk, także pomoc młodzieży. By podobać temu, wcześniej rozpoczęto kolejne żniwa paszowe kukurydzy przeznaczonej na kiszenie.

„Praca rolnika nie kończy się nigdy, wymaga stałej troski i konsekwencji w działaniu planowości i dobrej organizacji — powiedział także na Centralnych Dożynkach premier. — Pragnę wyrazić przekonanie, że czekającym was trudnym obowiązkiem sproście równie dobrze jak w okresie żniw”.

To zaufanie zobowiązuje. Wielkopolanie nieraz dawali dowody swej ofiarności. Toteż i tym razem praca tysięcy wielkopolskich rolników na pewno pomnoży ośrodek gospodarczy nie tylko naszego regionu, który ma ambicję być przodującym, ale i całego kraju.

MARIA POLCYNOWA

SPORT

Piłka nożna

Lech — Górnik 1:1

W meczu o mistrzostwo I ligi piłkarze poznańskiego Lecha zremisowali z Górnikiem Zabrze 1:1. Obie bramki meczu padły w pierwszej połowie. W 28 minucie Jakóbczak zainicjował rajd lewym skrzydłem, minal obrońców Górnika i bardzo przytomnie podał stojącemu przed bramką Kostki — Wojciechowskiemu, który nie miał żadnych trudności z umieszczeniem piłki w siatce przeciwników. Riposta Górnika była natychmiastowa. W 30 minucie Kurzeja oddał strzał z 16 m na bramkę Turka. Silnie bity piłka i to w dodatku „falszem”, trafiła w samo okienko i w ten sposób goście wywalczyli wynik remisowy. (S)

Na półmetku konferencji gdańskiej

Międzynarodowe spotkanie polityków i naukowców, obradujących w Gdańsku, osiągnęło półmetek. Bilans pięciu dni konferencji dyplomatycznej jest niezwykle optymistyczny, potwierdzający w pełni nadzieję i przewidywania co do pozytywnych wyników obrad i osiągnięcia głównego celu: prawnomiędzynarodowego uregulowania problemów ochrony, regeneracji i wykorzystania żywych zasobów Morza Bałtyckiego, z pożytkiem dla 140 mln ludzi żyjących wokół tego akwenu.

Uzgodniony więc został merytorycznie i zaaprobowany przez wszystkie delegacje podstawowy dokument — konwencja o ochronie rybostanu bałtyckiego. Dzięki znakomitemu przygotowaniu projektu tego aktu przez prawników polskich i dopracowaniu go w trakcie poprzedzających konferencji dyplomatycznej konsultacji ekspertów wszystkich zainteresowanych krajów — zasadnicza debata w Gdańsku, przebiegała płynnie, przy niemal całkowitej zbieżności poglądów na węzłowe zagadnienia zawarte w konwencji. Pozostało już tylko kilka problemów ogólnych o mniejszym znaczeniu i uroczyste podpisanie konwencji w czwartek 13 bm.

Daleko posunięta została również praca komitetu d.s. przepisów o rybołówstwie, czyli organu przygotowującego „Regulamin, połowów na Bałtyku”, mający w stosunku do konwencji charakter wykonawczy. Działalność komitetu znajduje się w pełnym toku. Jest to zrozumiałe, o ile bowiem konwencja stwarza ogólne ramy współpracy, praw i obowiązków państw bałtyckich w ochronie morza i jego zasobów, to instrumentem jej działania są praktyczne, szczegółowe i rozbudowane przepisy wykonawcze. Ich uzgodnienie i doszlifowanie jest sprawą trudną i pracochłonną, wymagającą niekiedy pójścia na kompromisy, a zawsze — dobrej woli i szczerych intencji stron w dążeniu do wspólnego celu.

Tym bardziej, że chodzi nie tylko o zniwelowanie różnic w wewnętrznych przepisach rybołówczych, poszczególnych państw, ale także o zróżnicowanie tych przepisów w stosunku do określonych łowiisk, na których panują odmienne warunki. Ponadto, nowe ustalenia przyjęte w Gdańsku będą

dać oznaczały dla każdego kraju bałtyckiego pewne obostrzenie w porównaniu z aktualnym stanem prawnym. Nic więc dziwnego, że w tej sytuacji komitet rybacki ma pełne ręce roboty.

Warto przy tym zwrócić uwagę, że w dotychczasowej praktyce dyskusję nad przepisami wykonawczymi do umów międzynarodowych przesuwa się z reguły na okres po zawarciu samej umowy. W Gdańsku natomiast prowadzi się równoległe prace nad samą konwencją i wspomnianymi przepisami. Ułatwi to w sposób zasadniczy działalność międzynarodowej komisji d.s. rybołówstwa na Bałtyku, która na swej pierwszej sesji w Warszawie dysponować będzie całym materiałem z obrad gdańskich.

W salach Ratusza Gdańskiego panuje od pierwszego dnia obrad atmosfera wzajemnego zrozumienia, współpracy i życzliwości; jest to bardzo rejonowa powódź konferencji dyplomatycznej, a zarazem dobra prognoza skuteczności umowy międzynarodowej, która zostanie wkrótce zawarta. Bałtyk pozostanie morzem żywym, a ludzie wokół niego dowiodą, że można praktycznie wykorzystać szansę, jaką daje klimat odprężenia i pokojowej współpracy. (PAP)

Zakończenie śledztwa w sprawie włamań do aptek

Począwszy od stycznia br. do poznańskich organów MO napływały systematycznie meldunki o włamaniach do aptek na terenie miasta i kradzieży leków o działaniu narkotycznym, a także o uzyskiwaniu w aptekach tych środków na podrabiane recepty lekarskie. Świadczyło to o istnieniu zorganizowanej grupy przestępczej. Wszczęto śledztwo.

Najpierw ujawniono sprawców włamań do Apteki nr 38. Krótko po tym zatrzymano podejrzanych o włamanie do innych aptek (m. in. w noc sylwestrową 1972/73 do placówki nr 7).

2 stycznia br., w godzinach wieczornych, skradzione zostały z karetek Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego — z postoi przy ul. Kościuszki — dwie walizki lekarskie, które zawierały m. in. leki odurzające. Sprawcy wyrzucili walizki, zabierając jedynie środki o działaniu narkotycznym, które następnie zaaplikowali sobie, również kradzionymi, strzykawkami. Ojciec jednego z nich, zaniepokojony, nieobecnością syna w nocy — odnalazł go we wspólnie kryjówce i skontfiskował „leki” oraz strzykawkę.

Kolejne włamanie: w nocy z 9 na 10 lutego br. do Apteki nr 40. Mimo iż sprawcy działali z rozkazem — nie znaleźli „leków”. Zabrali więc z kasy 3.500 zł i podzielił je na trzy części, między siebie. Wzięli także cztery plecak, klucze i strzykawkę.

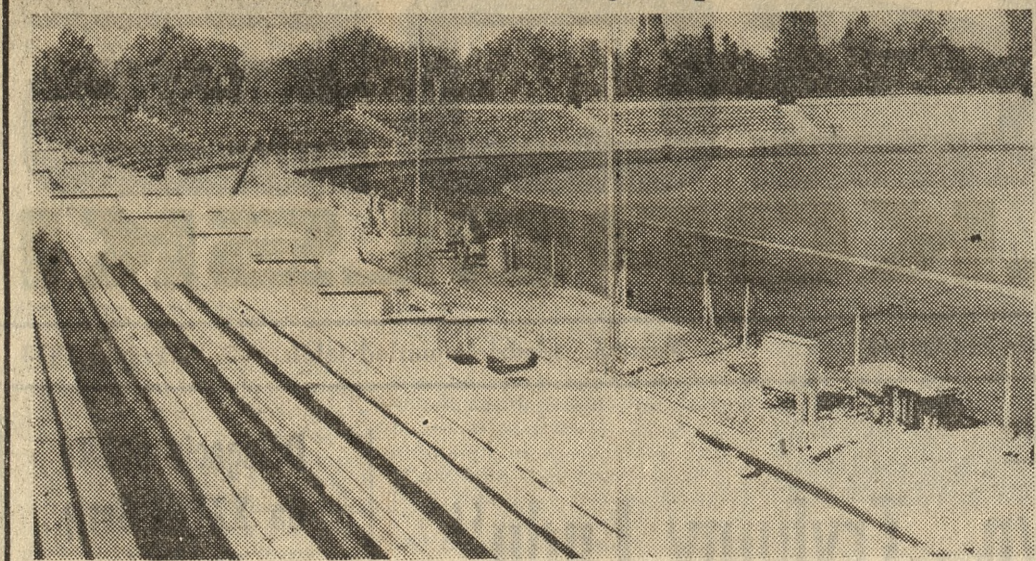
Noc z 25 na 26 lutego br. — włamanie do Apteki nr 11. Sprawcy już na miejscu zażyli „leki”, a następnie skradli szereg środków o działaniu odurzającym oraz 4 tys. zł.

Ustalono, iż sprawcy włamań znani są od dawna w środowiskach narkotyzujących się. Wzajemnie użyczano sobie „leków”, pod rabiano w celu ich zdobycia, recepty itp.

Niezależnie od powyższych ustaleń, organa MO ujawniły także, że większość oskarżonych już od 1971 roku zażywała środki o działaniu narkotycznym zbiorowo, spotykając się w różnych lokalach, a także na Górze Przemysłowej. Han dlowano „lekami”, receptami, wciągając w to szereg osób, zwłaszcza młodocianych.

Akt oskarżenia obejmuje 23 młodych ludzi w wieku od 16 do 25 lat. Różny jest ciężar ich winy — ale życiowa tragedia wspólna. Sprawa powyższa znajdzie niebawem swój epilog przed Sądem Powiatowym dla m. Poznania. (res)

Młodzieżowe święto płonów



Spółeczeństwo Ostrowa
wczoraj i dzisiejszy dzień spędza pod znakiem odbywających się w tym mieście IV Wielkopolskich Dożynek Młodzieżowych. Na święto płonów zjechały delegacje młodych zniwiarzy ze wszystkich powiatów województwa. Ludność Ziemi Ostrowskiej do pełnienia zaszczytnej funkcji gospodarzy dożynek przygotowała się starannie, wykonując społecznie wiele prac na rzecz regionu. Wśród nich szczególną uwagę zwracała dion (patrz zdjęcie) zbudowana w rekordowym czasie, bo w ciągu dwóch i pół miesiąca, przy społecznym udziale zarówno młodzieży, jak i dorosłych mieszkańców. Stadion ten pomieści 12 tysięcy widzów, nie licząc miejsc stojących. Na nim właśnie odbywają się główne uroczystości dożynkowe. (z)

Fot. — E. Kitzman

Okręg Zachodni

Dokończenie ze str. 1

Jerzy Zasada, przewodniczący prezydium WRN — Tadeusz Grabski, przewodniczący Prezydium RN Poznań — Stanisław Cozas, wiceminister Górnictwa i Energetyki — Bolesław Bartoszek.

W swoim wystąpieniu członek KC PZPR, dyrektor Zakładów Energetycznych Okręgu Zachodniego — Lechosław Gruszczyński, poinformował zebranych o wynikach produkcji energii elektrycznej w pierwszym półroczu br. Plan produkcji energii elektrycznej wykonano — w stosunku do zadań wynikających z planów rocznych — w 100,6 proc. a produkcji energii cieplnej w 105,6 proc.

W drugim półroczu br. wykonanie planu produkcji wymagać będzie dużej mobilizacji załóg.

W tym też roku na prace inwestycyjne Okręgu przeznaczono około 3,4 mld. zł. Stale poprawiać będą się warunki pracy.

Z kolei delegacje Zakładów Energetycznych Poznań — Miasto, załoga budującej się Elektrowni Poznań II Karolin, Zakładów Energetycznych Poznań — Teren zameldowały o wykonaniu przedsięwzięcia zobowiązań produkcyjnych oraz o podjęciu nowych zobowiązań w związku ze zbliżającą się Krajową Konferencją Partijną.

Na zakończenie Akademii zasłużonym energetykom Poznań wręczono wysokie odznaczenia państwowe. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Władysław Baczek, Edward Szmania, Tadeusz Widerak i Grzegorz Zakrzewski. Złoty Krzyż Zasługi przyznano Irenei Porokowskiej oraz Władysławowi Radonowi. Ponadto wręczono 9 Srebrnych Krzyży Zasługi i jeden Brązowy Krzyż Zasługi, 18 Odznak Honorowych „Za

Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego” i 31 Honorowych Odznak Poznańskich. (map)

W całym Sudanie stan wyjątkowy

Prezydent Sudanu, Nimeiri zamierza podjąć rygorystyczne posunięcia przeciwko organizatorom demonstracji i rozruchów w kraju. W związku z sytuacją prezydent skierował do konferencji państw niezaangażowanych w Algierze i powrócił do Chartumu. Radio Omdurman podało, że Nimeiri ma zarządzić „skuteczne środki, przeciwko agitatorom”. Reuter pisze, że władze sudańskie obarczyły odpowiedzialnością za demonstracje organizacje braci muzułmańskich i inne zdelegalizowane partie.

W całym Sudanie obowiązuje stan wyjątkowy. Wprowadzony przez władze do 20 września. Prasa kairska donosi, że gmachy rządowe i urzędy państwowe w Chartumie strzeżone są przez czołgi i samochody pancerne. PAP

Ekspozycja przemysłu budowlanego

Dokończenie ze str. 1

nach katowickiej wystawy przemysłowej: ciężki, chemiczny, lekki i drzewny — demonstrowały swoje najnowsze wyroby: nowe typy grzejników, kolorowych waniek i umywalk, wykładzin podłogowych, tapet i mebli. Ich produkcja jednak nie zaspokaja istniejących potrzeb budownictwa, a — jak wiadomo — w najbliższych latach będą one dynamicznie wzrastały.

Wnioski są jednoznaczne: produkcja dla budownictwa nie może stanowić marginesu w poczynaniach innych przemysłów. Niezbędna jest korekta planów, energiczniejsze przedsięwzięcia inwestycyjne i modernizacyjne. PAP

KRONIKA DNIA

Odnaczenia dla kolejarzy z Piły

Na wczorajszej akademii z okazji „Dnia Kolejarza” wręczono przodującym i zasłużonym kolejarzom odznaczenia państwowe. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Marcell Witkowski, Złote Krzyże Zasługi: Stefan Banasz i Antoni Kondziolka, Srebrne Krzyże Zasługi: Jerzy Janachowski i Zbigniew Patka, a Brązowe Krzyże Zasługi: Mieczysław Gil i Mirosław Jurek. Jan Mądrach podczas akademii w Ostrowie został odznaczony odznaką „Zasłużony Kolejarz PRL”. Srebrne odznaki „Przodujący Kolejarz” otrzymało 31 pracowników ZNTK i 12 z Wezła PKP, złote odznaki „Przodujący Kolejarz” wręczono 9 pracownikom ZNTK i 5 z Wezła. (Kc)

Przed szczytem prac jesiennych

Aktualnym sprawom rolnictwa, głównie zadaniami w przeprowadzaniu siewów jesiennych, wykopów, konserwacji pasz i skupie piodów rolnych oraz żywcia — była poświęcona wczorajsza narada w Prezydium WRN w Poznaniu. Uczestniczyli w niej kierownicy wydziałów rolnictwa prezydium powiatowych rad narodowych oraz wiceprezisi powiatowych związków gminnych spółdzielni. Prowadzący naradę wiceprzewodniczący Prezydium WRN Bolesław Stachowiak wskazał na najpilniejsze do załatwienia sprawy: zwiększenie kontraktacji jęczmienia jarego o 30 000 ha, konieczność bardziej operatywnego handlu nawozami sztucznymi, przyspieszenie skupu zbóż i potrzebę szybkiego przeprowadzenia dodatkowego nadwyżek kwalifikowanego materiału do siewu. (emp)

Rośnie udział Wielkopolski w „Banku 30 miliardów”

W tym roku załogi przedsiębiorstw Poznańskich i Wielkopolskich podjęły się wyprodukować — w ramach akcji 30 miliardów — towary o łącznej wartości 2,3 mld zł. W ciągu ośmiu miesięcy br. zobowiązanie to zostało zrealizowane w 75,6 procentach. Dzięki dodatkowej produkcji na rynek trafiły towary wartości 1,739 mld zł. Produkcję przemysłową spóżywczy (780 mln zł), przemysł materiałów budowlanych (140,8 mln zł) i przemysł lekki (100 mln zł).

Na liście udziałowców „Indywidualnych” zdecydowanie pierwsze miejsce zajmują Wojewódzkie Zakłady Przemysłu Mięsnego (130,9 mln zł), przed Kaliskimi Zakładami Koncentratów Spożywczych „Winjary” (53,1 mln zł). Dalsze miejsce zajmują: Rejonowe Przedsiębiorstwo Przetwórcze „Bacutill”, Huta Aluminium Komin, HCP, Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemniaczanego i Leszczyńska Fabryka Okuć Budowlanych. (map)

Terroryści nadal w Kuwejcie

Według ostatnich doniesień na lotnisku w Kuwejcie trwa pertraktacje między władzami Kuwejtu a terrorystami, którzy w śróde opanowali ambasadę Arabii Saudyjskiej w Paryżu i opuścili Francję zabierając zakładników.

Władze kuwejckie zgodziły się na dostarczenie terrorystom samolotu, którym będą mogli odlecieć w dowolnym kierunku. Obie strony doszły do porozumienia w sprawie uwolnienia zakładników w zamian za gwarancję rządu Kuwejtu, że terroryści opuszczą kraj. PAP

Przerwa w dostawie energii gazowej

Wielkopolskie Okręgowe Zakłady Gazownictwa zawiadamiają, że kłady przemysłowe i mieszkańcy Osiedla Warszawskiego i Głównej, którzy posiadają gaz ziemny, że z uwagi na prace przy budowie Trasy E-8 nastąpi przerwa w dostawie energii gazowej w dniu 10. IX. 73 od godz. 21.00 do godz. 6.00 rano, dnia 11. IX. br.

Zwracamy się z uprzejmą prośbą o niekorzystanie z przyborów gazowych w podanych godzinach. 6559 MI

POGODA

Zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane, tylko w części północnej i północno-wschodniej przejściowo duże. Lokalne mgły. Temperatura maksymalna od około 20 nad morzem do 24 w centrum i do 28 na południowym zachodzie.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Zbyszek Kruszona

Wielki festyn „Trybuny Ludu”

Dokończenie ze str. 1

uzyskiwanych przez działkowców.

W Ogródzie Saskim, za Grobem Nieznanego Żołnierza, stanęła główna estrada dla imprez przewidzianych w tym rejonie. W sobotni wieczór było tu jasno, jak w dzień, gdyż rozświetlono tutaj ponad 2000 żarówek. Podobne girlandy świateł rozwieszono również nad chodnikiem ul. Marszałkowskiej, między Świętokrzyską a Królewską. Natomiast w alejkach Ogrodu Saskiego ustawiono liczne kioski — podobnie jak przed Pałacem Kultury — sprzedające pamiętniki, słodycze, książki, gazety oraz czasopisma.

Olbrymie zainteresowanie wzbudził rejon festynu przed Stadionem X-lecia, gdzie m. in. CSR „Samopomoc Chłopska” postawiła kilkanaście oryginalnych, utrzymanych w stylu regionalnym — domków. Tutaj właśnie rozlokowała się gastronomia z regionalnymi potrawami i daniami.

We wszystkich wymienionych punktach o godz. 16.00 rozpoczęły się imprezy estradowe z udziałem najlepszych stołecznych zespołów artystycznych, znanych solistów z kraju i zagranicy oraz różnych zespołów instrumentalnych. Estrady, na których występowali artyści oblegani byli przez tłumy pragnących popatrzeć na dobrą rozrywkę, posłuchać znanych, dobrych melodii. (c-o)

Goście z CSRS w Olsztynie

8 bm. — w drugim dniu pobytu na Ziemi Olsztyńskiej — delegacja KC Frontu Narodowego CSRS z wiceprzewodniczącym KC Frontu — T. Trawnickim przyjechała do Olsztyna przez kierownictwo Komitetu Wojewódzkiego PZPR z I sekretarzem KW — Józefem Buzińskim.

Zjazd Fizyków Polskich

8 bm. w Krakowie zakończył 5-dniowe obrady XXIII Zjazd Fizyków Polskich. Ponad 500 naukowców z instytutów szkół wyższych i resortowych, reprezentujących blisko 2-tysięczną rzeszę fizyków wysłuchało 14 referatów i 24 komunikatów. W dyskusji uczestniczyli także uczeni zagranicą.

Współpraca ZSRR — USA

Krajowa Agencja d. s. Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej, USA podała, że wybrano 18 eksperymentów, które zostaną przeprowadzone przez stronę amerykańską w czasie wspólnego rajdziecko-amerykańskiego lotu kosmicznego w roku 1975.

Walki na ulicach Kompong Cham

Walki o trzecie co do wielkości miasto w Kambodży Kompong Cham (100 tys. mieszkańców), położone 80 km na północny wschód od stolicy Kambodży, wchodzi w decydującą fazę. Miasto jest otoczone od kilku tygodni. Szturm sił wyzwoleńczych rozpoczął się kilka dni temu i obecnie walki

PAP-RADIO-INFO-WE-TEL-IFONEM
RADIO-INFO-WE-TEL-IFONEM-PAP
INFO-WE-TEL-IFONEM-PAP-RADIO
TEL-IFONEM-PAP-RADIO-INFO-WE
PAP-RADIO-INFO-WE-TEL-IFONEM-PAP
RADIO-INFO-WE-TEL-IFONEM-PAP

toczą się na ulicach miasta w jego południowej części, koło głównego rynku. Wojska Lon Nola próbują kontratakować i odzyskać rynek, szpital i gmach uniwersytetu.

Pomoc ZSRR dla Włoch

Związek Radziecki udzieli Włochom pomocy w walce z cholera. Włochy otrzymają z ZSRR 500 tys. dawek szczepionki i 100 tys. opakowań różnych leków przeciwko tej chorobie.

„Kosmos-585” na orbicie

W Związku Radzieckim wyszło lono w sobotę kolejnego sztucznego satelity Ziemi „Kosmos-585”.

Odezwa berlińska

Uczestnicy międzynarodowego spotkania dziennikarzy z 20 krajów Europy, Azji, Afryki i Ameryki, które odbywa się w Berlinie, wyrazili zdecydowaną wolę umacniania solidarności z narodem wietnamskim. W związku z międzynarodowym dniem solidarności dziennikarzy, uczestnicy spotkania berlińskiego uchwalili odezwę do wszystkich dziennikarzy na świecie, wzywając ich do urzeczywistnienia idei pokoju i rozładowania napięcia, wzajemnego zrozumienia i współpracy.

Protest KRL-D

Na wniosek delegacji KRL-D w Pannundzie odbyło się 343 posiedzenie wojskowej komisji rozejmowej, na którym delegat KRL-D ostro zaprzestował przeciwko przeprowadzeniu na terenie Korei Południowej „ćwiczeń wojskowych” oraz przeciwko przerokacyjnemu aktom wobec KRL-D.

GŁOS WIELKOPOLSKI — Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074, 60-969 Poznań. ■ Redaguje Kolegium: Marian Flejsierowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelny), Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek. ■ Telefon: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z Czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora na czelny 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”. ■ Biuro Ogłoszeń: ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. ■ Reklamodawcy nie zamówionych nie zwracamy. ■ Druk: PZG im. M. Kasprzaka — Poznań. ■ Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) przyjmują za pośrednictwem blankietów PKO: Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Zwierzyniecka 9, 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe. ■ Indeks nr 35 029.

Uważaj, coś ci przeczytam — dobiegi mnie męski głos z sąsiedniego kosza. — Przeczytam ci, jak powinien pracować dobry szef...

Tegoroczny fłok na bałtyckich plażach od Swinojuszczyka po Krynicę Morską sprzyjał integrowaniu wczasowiczów. Chcąc nie chcąc musiało się słuchać, co sąsiedzi z pobliskiego kosza grającego lub materaca mają sobie do powiedzenia.

— ... więc dobry szef, pisze „Polityka” (*), stosuje pochwały, nakreśla cele, pochwała włożony wysiłek i osiągnięcia, kładzie nacisk na zachęty, pobudza do zwiększania efektywności pracy, zachowuje się nieoficjalnie i przyjacielsko...

Wyjrzałem zza parawaniku sprowokowany od tego nie tyle odczytywanym tekstem, ile lapidarnymi komentarzami i przejawami wesołości, dobiegającymi ze strony czytającego i jego słuchacza. Na oko obaj panowie, smącący się w sąsiednim koszu, sami mogli reprezentować profesję szefa, nie kierowników. Zdawała się to potwierdzać trwająca pomiędzy nimi wymiana zdań, utrzymana w autoironicznym tonie, zakończona konkluzją:

— W dobre rady to się nas zaopatruje jak w rzadko co. No to jak, skoczmy do oceanu?

Rzeczywiście, zaopatrzenie w rozmaitego typu sugestie jakby co powinien robić ktoś inny, nie szwankuje. Co więcej, zgodziłbym się z uwagą, że ostatnio szczególnie urodzaj na rady dla tych, co kierują. Podczas wakacji można było wysłuchać rad od współtowarzyszów doli i niedoli, z głośników radiowych, znaleźć je w prasie. Dotyczyły one w pierwszej kolejności szefów domów wczasowych, szefów miejscowego handlu i gastronomii, organizatorów życia kulturalnego.

A w ogóle jak prasa długa i szeroka walczy się te dobre rady dla szefów nie od dzisiaj, że chyba każdy z nich już wie jaki być powinien, co nie znaczy, że taki jest. Ukazały i ukazują się na ten temat publikacje książkowe; wspomnę choćby „Vademecum szefa” autorstwa niestrudzonego Jerzego Wittlina...

Nie powiem, by radu dla szefów nie były celowe. Dość rozejrzeć się po niejednym zakładzie pracy albo też ocenić działalność niektórych przedsiębiorstw mających za wyjątkowe zadanie służenie obywatelom. Ktoś doda: — Można też sięgnąć do własnych życiowych doświadczeń ze swego miejsca pracy.

Na pewno. Nadal trudno dostrzec wątpliwe efekty pełnienia obowiązków kierowniczych przez osoby nieudolne, nieprzygotowane do tego zawodowo, bądź pozbawione umiejętności należytego organizowania działalności podwładnych. Ale przecież o rezultatach funkcjonowania przed-

siębiorstw, biur, instytucji nie decydują tylko o szefowie, choć ich przemożny wpływ jest bezdyskusyjny. Istotną sprawą jest i to, jakim powinien być podwładny. Albowiem — to chyba oczywiste — jedynie harmonijne, oparte na wzajemnym zrozumieniu współdziałanie może dać najlepsze wyniki.

Utarło się formułować dobre rady dla przewodniczących, majstrów, dyrektorów sekretarzy, kierowników, ba — ministrów! — niemal powszechnie, na kolanie, spon tycznie rzekłbym, na zasadzie swoistego nawyku. Może dlatego, iż podobne rady formułowane naprędce rodzą się łatwo, odwrotnie proporcjonalnie łatwo do trudu ich wprowadzania w życie.

A zarazem nieczęsto słyszy się wymianę bieżących

Nie zawsze na linii

Szef szefem ale...

uwag i sugestii pomiędzy współpracownikami, czy też ludźmi zatrudnionymi wprawdzie w różnych zakładach lecz wykonujących podobne zajęcia — uwag krytycznych, odnoszących się do ich postępowania. Niezwykle rzadko robotnicy lub urzędnicy, w ogóle pracujący ze sobą ludzie, skłonni są udzielać sobie rad w rodzaju: nie spóźniaj się, rób to szybciej, nie zawracaj głowy majstrów! byle drobiazgiem, coś za często się ciebie zwolnienia lekarskie imają, twoje przerwy „na papieroska” są przydługawe, detale (może być: opracowania) dostarczane przez ciebie są sfuszerowane, że niech to szlag trafi... Albo choćby rada, by jeden(a) z drugim(a) nie przelewał(a) swoich podłych lub euforycznych nastrojów na otoczenie, na czym cierpią i ono, i tok pracy.

Tak jak sporo pozostaje do zrobienia, by personel kierowniczy w pełni i wszędzie mógł legitymować się dobrymi efektami działania i uznaniem podwładnych — tak również co nieco czynić wypada dla wyzyskującego umysłownictwa części szeregowych pracowników, że ich obecność w fabryce czy biurze nie może sprowadzać się do wysuwania żądań i korzystania z przywilejów,

związanych z zatrudnieniem.

Wracam na moment do wczasowych wspomnień: pewien kierownik nie prywatnej stołówki opowiadał mi, jak to szefowej kuchni, oprócz sześciotygodniowego miesiecnego wynagrodzenia, musi zapewnić bezpłatne wyżywienie dla licznej rodziny; jak to, pomimo zawartej umowy z personelem kuchennym na określoną kwotę, musiał po pewnym czasie zaakceptować dodatkowe żądania materialne zainteresowanych; jak niejednokrotnie żona i córka kierownika były „awaryjne” włączane do obierania ziemniaków, bowiem jedna lub druga dziewczeczka z kuchni nie była zdolna (z sobie tylko wiadomych przyczyn) do podjęcia któregoś dnia tego trudu, a kierownik, człowiek ambitny i z poczuciem odpowiedzialności, uważał za swój obowiązek dołożyć wszelkich starań, by żywienie wczasowiczów nie doznawało zakłóceń.

Naturalnie, opisana sytuacja nie jest typowa dla stosunków kierownictwa — podwładni. Ale czy nie ma w niej w ogóle żadnych charakterystycznych znamion, tego nie powiedziałbym. Dlatego twierdząc, iż warto, w rozmaitych aspektach, podejmować sprawę obowiązków i przywilejów różnych grup pracowniczych.

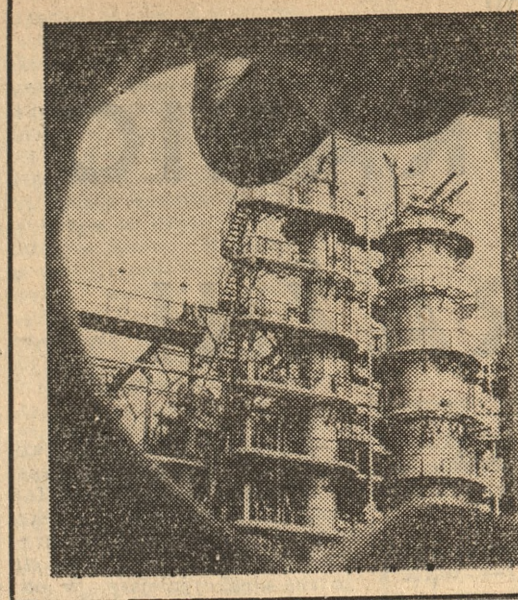
Na pewno z każdego bohatera pracy socjalistycznej się nie ukształtuje. Nie rodzą się oni na kamieniu, a społeczność ludzka złożona jest z jednostek bardziej i mniej uzdolnionych, energicznych i raczej biernych, ożywiających się skromniejszymi warunkami. Ale sprawa przestrzegania elementarnych wymogów nie pisane go (a czasem spisanego w regulaminach zakładowych) kodeksu zasad postępowania pracowniczego, powinna być wreszcie oczywista dla każdego: i dla szefów, i dla podwładnych.

Spóźnienia do pracy — samowolne „przedłużanie” urlopów — sposób odnoszenia się do otoczenia — traktowanie kobiet przez mężczyzn (lecz także kielkująca coraz wyraźniej kwestia zachowania się kobiet wobec mężczyzn) — niestojność — zapominalstwo — należyte ustosunkowanie się do przełożonych — to wszystko ma istotne znaczenie dla codziennej harmonii życia społecznego.

Mawiano dawniej, że dobrymi radami piekło jest wybrukowane. Może, nie wiadomo na pewno, bowiem trudno napotkać ludzi w piekło bywających. Ale doświadczenie uczy, iż prawdziwe dobre rady są... dobre. Pod warunkiem, że się nie przesoli i częściej nimi wszystkich równomiernie. Nie pomijając siebie.

PIOTR ŻYCKI

*) z 25 ubm.



Święto Bułgarii

Dzisiaj, 9 września, przypada 29 rocznica powstania socjalistycznej Bułgarii. Dzień ten jest świętem narodowym tego od lat zaprzyjaźnionego z nami kraju i narodu. Jak zwykle przy takich okazjach — społeczeństwo Bułgarii dokonuje podsumowania osiągnięć. Jednym z nich jest dynamiczny rozwój różnych gałęzi przemysłu.

Na zdjęciu: fragment budowanego obecnie kombinatu chemicznego w Plewne.

CAF — fot. Zentralfoto

Bohaterstwo i mądrość

Kiedy o świcie 8 września 1905 roku Marcin Kasprzak przekraczał bezpowrotnie bramę straceń Cytadeli Warszawskiej, miał niepełną 45 lat. Ale miał też zarazem co najmniej dwudziestoletni staż czołowego działacza rewolucyjnego ruchu polskiego proletariatu. Był zresztą pierwszym rewolucjonistą tej rangi, z rodowodem polskiego proletariusza.

Już bowiem w 1885 organizował ruch socjalistyczny w rodzinnej sobie Wielkopolsce, a od roku 1888 — po ucieczce z więzienia pruskiego do podziemnej działalności na terenie zaboru rosyjskiego — był współorganizatorem, następnie jednym z przywódców II Proletariatu. Później zaś — po krótkotrwałym pobycie w londyńskim azylu emigracyjnym i po kilkuletnich perypetiach carskiego i kajzerowskiego więzienia politycznego — od roku 1896 przewodził ruchowi robotniczemu w Poznańskim, a także działał na Górnym i Dolnym Śląsku. Po roku 1904, znowu podjąwszy działalność w rewolucyjnym podziemiu Warszawy, swą obroną konspiracyjnej drukarni SDKPiL stał się dla mas robotniczych Królestwa Polskiego zwiastem nadciągającej walki. A i w ciągu ostatnich miesięcy więziarskiej vegetacji w cieniu szubienicy, był sztandarem tych, którzy w pamiętnym 1905 roku przypuszczali pierwszy szturm na samowładztwo carskie...

W niektórych encyklopediach określa się go: „działacz rewolucyjny i robotniczy, z zawodu drukarz”. W rzeczywistości, jego zarobkowym zawodem było dekarstwo. Natomiast mistrzostwo czarnej sztuki opanował i uprawiał wyłącznie dlatego, gdyż wymagała tego sprawa, której poświęcił się bez reszty. Tą techniczną specjalizacją działacza, mógł służyć politycznemu samookreśleniu polskiej klasy robotniczej, organizowaniu i kierowaniu jej dążeń wywolnienych, a także zwiększaniu szans skuteczności tych dążeń poprzez wierność międzynarodowej dyrektywie marksizmu, służąc torowaniu

drogi bojowemu sojuszowi proletariatusz polskich z proletariatem krajów zaborczych. Potrzeby ruchu sprawiły też, iż ten działacz stał się współz Różą Luksemburg, redaktorem pierwszego marksistowskiego pisma w Poznaniu: „Gazety Ludowej”.

O randze tego pisma wśród plejady tytułów ówczesnej prasy poznańskiej świadczy choćby fakt, że „Gazeta Ludowa” była jedyną, która już przed 70 laty zwróciła uwagę swych czytelników na perspektywy przesunięcia się ośrodka walki rewolucyjnej do Rosji. Natychmiast też doceniła znaczenie powstania właśnie przed 70 laty, na II Zjeździe SDPRR, partii leninowskiej.

Już w początkach 1903 roku jej artykuły entuzjastycznie informowały czytelników o strajkach w ośrodkach przemysłowych Imperium Carskiego, również Kraju Zakaukaskiego. Sygnalizowały, że „Rosja współczesna ogarnięta od góry do dołu coraz większym burzeniem mas ludowych srobia wrażliwość kraju znajdującego się w przededniu rewolucji”.

Z bacznością i sympatią odnotowywano też walkę Lenina o stworzenie partii rewolucyjnej. Wprawdzie względy legalności „Gazety Ludowej” nie pozwalały jej redaktorom pisać równie otwarcie jak w kolportowanym nielegalnie w Poznaniu orkanie SDKPiL „Czerwony Sztandar”.

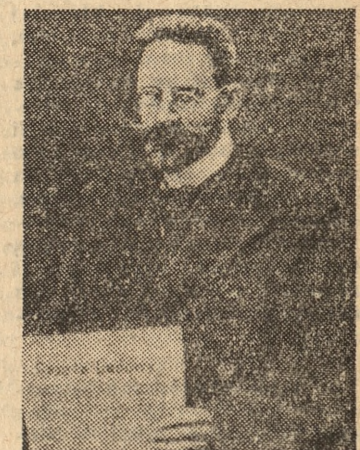
„Iskra” przygotowała grunt, na którym może się odbyć połączenie wszystkich komitetów w jedną partię. Niedaleką jest chwila, kiedy powstanie w Rosji partia robotnicza, która zjednoczy ruch robotniczy i uczyni go jeszcze silniejszym. Tej chwili oczekują z niecierpliwością świadomi robotnicy rosyjscy. Tej chwili z niecierpliwością oczekujemy my, świadomi robotnicy polscy”.

Ale również „Gazeta Ludowa” donosiła o rezultatach II Zjazdu SDPRR określając partię Lenina jako najbliższą im z ducha program i sposobu działania.

Oto też fragmenty jednego z artykułów z roku 1904:

„Socjaldemokracja Rosji zdołała już we wszystkich głów-

nych ośrodkach przemysłu zaagitować i w znacznej części zorganizować proletariatusz rosyjski. Wszystkie wielkie strajki i demonstracje masowe, które odbywały się w Rosji w ostatnich czasach, jak w Petersburgu, Odessie, Kijowie, na Kaukazie, w Rostowie — były dziełem socjaldemokracji. Pismo dwutygodniowe „Iskra” wydawane przez nią zagranicą,



Marcin Kasprzak
Fot. — Archiwum

rozchodzą się po wszystkich okolicach Rosji (...). Procz tego partia posiada w samej Rosji kilka tajnych drukarni i wydaje tam masę broszur, odezw i pism ulotnych (...) o czym donosiliśmy w „Gazecie Ludowej” (...).

Wpływy więc i działalność socjaldemokracji w Rosji są bardzo obszerne. Partia stawia sobie za najbliższe zadanie rewolucję polityczną, celem obalenia samowładztwa carskiego i zdobycia wolności politycznej, bez których ruch socjaldemokratyczny rozwinąć się nie może. Idee przenikły już w sześć lat temu do ludu roboczego, który pelen jest rewolucyjnej energii. Najpilniejszą uszatkę potrzebą było w Rosji w ostatnich czasach zjednoczenie rozproszonych sił i organizacji miejscowych w jedną ścisłą i silną partię. Dzieła tego socjaldemokracja Rosji dokonała właśnie przed niedawnym czasem na zjeździe, którego protokół co dopiero został ogłoszony... Zorganizowanie jednolitej partii robotniczej w Rosji należy uważać teraz właśnie za nadzwyczaj szczęśliwą okoliczność. Wypadki wojenne mogą socjaldemokrację postawić lada dzień wobec nadzwyczaj doniosłych zadań pokierowania wybuchem rewolucyjnym, lub przynajmniej przewodniczenia klasie robotniczej, gdy zbankrutowany rząd carski sam się do ustępstw widział zmuszonym... W każdym razie oczy całego świata zwrócone są w tej chwili na Rosję”.

Proszę zwrócić uwagę: ta ocena pochodzi sprzed lat niemal siedemdziesięciu. Czyż nie świadczy o mądrej dalekowzroczności? I czyż nie jest zarazem pięknym dokumentem myśli politycznej z której my, Wielkopolanie roku 1973, możemy być dumni?

W każdym razie sądze, że Kasprzak zasługuje na pamięć nie tylko jako bojownik z pierwszej linii walk ruchu robotniczego. Także jako praworządny działacz robotniczego i czającego mądrość z bohaterską aktywnością działania.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

„Skuteczność działania Samorządu zależy od Ciebie i wszystkich współmieszkańców. Tylko bowiem wspólne działanie jest gwarancją zaspokojenia najżywniejszych interesów Twoich i środowiska...”.

Te dwa zdania są fragmentem tekstu ulotki, wydanej przez Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu w związku z trwającą w Poznaniu i województwie akcją sprawozdawczo-wyborczą samorządu mieszkańców. Sprawa wozdawcza — z pracy zamykających swą działalność komitetów blokowych i wyborczą do powstających komitetów osiedlowych i obwodowych.

Do instytucji komitetów blokowych przywykliśmy tak dalece, że często przestawaliśmy już zdawać sobie sprawę z ich istnienia. Owszem, tam gdzie były one szczególnie preżne i aktywne, słyszało się jeszcze — jeśli chodziło o szukanie racji w sąsiedzkich sporach — „pójde do blokowe-

Wybory do samorządu mieszkańców

ŁĄCZNICZY

go”, czyli do przewodniczącego komitetu. W wielu przypadkach komitety te jednak stały się ramieniem i wyrazicielem administracji terenowej, nierzadko interesów DZBM-ów i ADM-ów. Były też oczywiście komitety blokowe pracujące bardzo dobrze i spełniające funkcje, do jakich społeczeństwo je powołało.

Tyle jednak, że w swej treści i formie organizacyjnej się przeżyły. A ściślej: życie poszło naprzód, stawia nowe wymagania, oczekuje od samorządu mieszkańców spełnienia innej roli. Stąd zaistniała potrzeba na nowa kadencje działania samorządu mieszkańców nadania mu innych treści i gwarantujących ich spełnienie, odmiennych ram organizacyjnych.

Dało temu wyraz Biuro Polityczne Komitetu Centralnego partii, stwierdzając, że rozwiązanie licznych potrzeb i problemów mieszkańców osiedli, w tym reprezentowania ich interesów, będzie skuteczniejsze, jeśli wezmą oni sami te sprawy w swoje ręce, jeśli stworzy się lepsze warunki do inicjatywy i pracy społecznej w miejscu zamieszkania.

Czym będą się różniły samorządy mieszkańców w swych nowych kształtach, od dawnych komitetów blokowych? Przede wszystkim naczelnym ich zadaniem musi się stać skupienie i rozwijanie inicjatywy mieszkańców oraz ich aktywności w działaniu na rzecz swego środowiska, swego regionu zamieszkania. Aby to osiągnąć, musi zaistnieć

wykształcenie się w społeczeństwie poczucia wspólnoty osiedlowej i współodpowiedzialności obywatelskiej za wspólne dobro i za mienie poszczególnych mieszkańców. Samorząd musi mieć zagwarantowany wpływ na planowanie i realizację remontów domów, robót porządkowych oraz na tak istotne dla mieszkańców sprawy, jak sieć placówek handlowych, gastronomicznych, usługowych, służby zdrowia, kulturalnych, oświatowych, opiekuńczych i urządzeń sportowych. Z opinia samorządu w tych wszystkich sprawach winny się liczyć władze dzielnic i miasta.

Samorząd będzie miał też uprawnienia kontrolne w stosunku do pracy administracji domów, a także wspomnianych

placówek. Samorząd mieszkańców powinien spełniać funkcje zasadnicze w kształtowaniu się stosunków międzyludzkich, w oddziaływaniu wychowawczym na młodzież i dzieci (łącznie z pomocą organizowania im czasu wolnego), w rozciąganiu opieki nad ludźmi starymi i niezdolnymi, zamieszkującymi jego rejon. Stanowiąc reprezentację ogółu mieszkańców, samorząd będzie mógł lepiej docierać do wszystkich, także do osób niepracujących zawodowo z treściami oświatowymi i kulturalnymi, m. in. poprzez organizowanie spotkań i odczytów na różne tematy.

Te, wyliczone tu skróto, tylko i niekompletnie cele, zadania oraz prerogatywy i uprawnienia, wykazują niezbić, o ile bogatszy, aniżeli dotychczas, a jednocześnie skuteczniejszy w staraniach na rzecz środowiska i interesów jego społeczności, będzie zakres działania samorządu mieszkańców w jego nowej strukturze.

Dokończenie na str. 6

DO GRANIC

WYOBRAŹNI

Czesław Chruszczewski należy do grona twórców literatury fantastyczno-naukowej. Jest autorem siedmiu tomów opowiadań (m. in. „Bardzo dziwny świat”, „Magiczne schody”, „Różne odcienie bieli”, „Dookoła tyle cudów” — ostatnio), kilkudziesięciu słuchowisk radiowych, widowisk telewizyjnych, a także — libretta opery fantastycznej. W ubiegłym roku podczas Pierwszego Europejskiego Kongresu Twórców Science Fiction otrzymał za swą twórczość nagrodę specjalną: „Europa SF Special — Eurocon I — Trieste 1972”.

Nasza dzisiejsza rozmowa tylko o dwa dni poprzedza międzynarodowe spotkanie pisarzy fantastyczno-naukowych, które właśnie z jego inicjatywy odbędzie się w dniach od 11 do 14 września w Poznaniu.

— W rozwoju literatury fantastyczno-naukowej, której i pan swe piśmarstwo poświęca, obserwuje się zjawisko ewolucji. Nie spotyka się już prawie otwarte fascynacji techniką i jej niezwykłymi możliwościami, jakie dawała ona i mo że jeszcze dać człowiekowi. Raczej przeważa sceptycyzm, smutne przewidywanie, że nawet najdoskonalsze osiągnięcia technologiczne, wynalazki i automaty nie rozwiążą za nas dręczących ludzkich problemów...

— W twórczości fantastyczno-naukowej istnieją różne kierunki, różne „szkoły”. Niektórzy pisarze rozciągają przed czytelnikami pesymistyczne a nawet katastroficzne wizje przyszłości, strasząc kosmicznymi konfliktami i kosmicznymi potworami (specjalizuje się w tym m. in. japońska literatura fantastyczna i japoński film). Przedstawiciele kierunków pogodniejszych, optymistycznych, humanizujących kosmos, widzą w przyszłości spełnienie marzeń i pragnień ludzkich oraz pomyślnie rozwiązanie wszelkich proble-

mów nękających współczesną cywilizację. Mnie właśnie ten kierunek najbardziej przypadł do serca...

Oczywiście, istnieje „granicza przewidywań” — bariera czasu trudna do pokonania na wet dla najbujniej rozwiniętej wyobraźni. Wierząc wszak że w człowieka — konstruktora, można wyobrazić sobie, że będzie on tworzył coraz pomyślniejsze warunki dla swej egzystencji.

— Rzeczywiście, nie brak w pana opowiadaniach, w tych — jak je niektórzy krytycy nazywali — „fantastycznych baśniach dla dorosłych”, wiary w człowieka, Mieszkańca Ziemi. Istoty z odległych planet nie raz zachwycają się bogactwem form i kształtów na Ziemi, za źródło następująca dźwięków „ludzkiej muzyki, śpiewu prostej kobiety, płaczu nowo narodzonego dziecka”...

— Przedstawiane w mych utworach kontakty z innymi cywilizacjami umożliwiają ludzkości spojrzenie na siebie z innej perspektywy. Takie konfrontacje zmuszają także do odpowiedzi na pytanie: jacy jesteśmy w oczach innych, mo że lepszych, mądrzejszych od nas?

A jeżeli chodzi o piękno naszej planety, to najintensywniej chyba odczuli je kosmonauci, którzy wracali z dalekich wypraw na Księżyc. Lecz choć stare przysłowie powiada: „wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej”, to człowiek jest przecież podróżnikiem, od krywcy. Pragnie jak największej zobaczyć, poznać, zrozumieć i tym swoim dążeniem do rozszerzenia granic poznania udowadnia swą przynależność do Istot Myślących, Rozumnych. Przedstawiciele optymistycznego nurtu literatury fantastyczno-naukowej chętnie podkreślają, że człowiek Wielkiego Rzymu to również człowiek Wielkiego Serca.

— Niedawno ukazał się kolejny tom pana opowiadań złożony z wybranych utworów dawnych i z opowiadań nowych. Tytułowe opowiadanie tej książki nosi frapujący tytuł: „Rok 10 000”...

— Domyślam się, że interesują pana stosowane przeze mnie „podróże” w czasie i w przestrzeni. Otóż są one częścią podróży po teraźniejszości. Recenzent tygodnika „Literatura”, pisząc o mojej książce, trafnie zauważył, że rok 10 000 — to przecież rok 1973...

— Od wielu lat jest pan związany swą pracą zawodową z Polskim Radiem. Również znaczną część swej twórczości przekazuje pan za pośrednictwem „radiowego teatru wyobraźni”. Mo że więc na koniec jeszcze i o tej formie przekazu literatury z dziedziny science fiction?

— Radiowy Teatr Wyobraźni stwarza szczególnie korzystne warunki dla twórczości fantastyczno-naukowej. Tekst wzbogacony dźwiękiem, muzyką, interpretacją aktorską staje się atrakcyjniejszy w odbiorze, barwniejszy i — wielowymiarowy. Książki ukazujące się przeciętnie w nakładach 10-20 tysięcy egzemplarzy, radia zaś słucha około sześciu milionów radiosłuchaczy. Odbiorcy programów literackich szczególnie lubią — jak wykazała przeprowadzona niedawno ankieta — słuchowiska radiowego teatru fantastyki.

Twórczość radiowa jest jednak efemeryczna, dobrze więc się składa, gdy słuchowiska radiowe można wydać w formie książki. Jak do tej pory, wydano w Polsce dwa zbiory słuchowisk radiowych (uczyniły to „Wydawnictwo Poznańskie” i „Iskry”). O ile wiem, planuje się wydanie zbiorów scenariuszy wraz z płytami, na których nagrano je w formie słuchowisk. Interesujący pomysł, stwarzający nowe możliwości dla twórców literatury fantastyczno-naukowej.

Rozmawiał:

ZBIGNIEW KOŚCIELAK

Krajobraz na eksport

Podróżując po Rumunii, często zastanawiałem się czy ten kraj jest specjalnie stworzony dla turystyki, czy też jego mieszkańcy potrafią dobrze wykorzystać walory krajobrazu. Rumuni uczynili z turystyki źródło kapitalnego interesu. O wadze jaką przykładają do tej dziedziny gospodarki świadczy chociażby powołanie Ministerstwa Turystyki, instytucji która w sposób kompleksowy załatwia wszelkie turystyczne problemy: od opracowywania strategicznych założeń rozwojowych, poprzez finansowanie inwestycji aż po reklamę, wydawnictwo czasopism i prospektów w kilku językach.

Rola turystyki

Czy turystyka, traktowana jako potężna gałąź gospodarki narodowej, jest opłacalna? Takie pytanie zadałem podczas dyskusji we wspomnianym wyżej ministerstwie. Rumuni odpowiadają wymijająco. Przytaczają liczby. Już teraz, pozostawione przez turystów zagranicznych dewizy, stanowią około 7 procent wartości całego rumuńskiego eksportu. (Dla porównania warto tutaj dodać, że w polskim eksporcie, główny artykuł — węgiel, stanowi około 10 procent, natomiast na stopę w kolejności grupy towarowe mają swój udział w 4 do 5 procentach.) Nietrudno więc wywnioskować jaką rolę w rumuńskiej gospodarce odgrywa rozwój turystyki. I chociaż eksport towarów z Rumunii wzrasta w szybkim tempie, to udział dochodów z turystyki będzie w nim nadal rosnąć. W najbliższych latach ma przekroczyć 8 procent.

W tym kraju uważa się, iż turystyka jest najprostszą formą eksportu. Nie wymaga zabiegania o rynki zbytu, a przedmiotem tego eksportu jest niezwykle szeroki asortyment towarów. Po prostu wszyscy co zagraniczny turysta w tym kraju kupi, łącznie z usługami.

Budować hotele razem z całym zapleczem będą więc Rumuni nadal. Ich wybrzeże może jednorazowo pomieścić, bez tłoku, około miliona wczasowiczów. Obecnie, w słoneczne dni, na plażę od Mamai do Mangalii, wylega około 400 000 ludzi. Możliwość są więc duże.

A przecież Rumunia dla turystów to nie tylko wybrzeże Morza Czarnego. Równie ważne, a kto wie czy nie kryjące w sobie jeszcze więcej uroku, są rumuńskie tereny górskie. Właśnie obecnie, turystyka górską rozwija się tutaj równie imponująco jak nadmorska. W ostatnich latach w budowano w Karpatach 40 hoteli. Sa kolejki linowe, wyciągi narciarskie i oczywiście całe zaplecze gastronomiczno-rozrywkowe.

Kraj kontrastów

W Bucegi (tak nazywa się część Karpat), wybraliśmy się z Bukaresztu samochodem, na dwudniową wycieczkę. Ten rejon Karpat jest najlepiej zagospodarowany, tutaj skupiły się inwestycje w ostatnich latach. Prócz piękna krajobrazu, dodatkowym walorem tej okolicy jest bliskość stolicy. Braszów dzieli od Bukaresztu zaledwie sto siedemdziesiąt kilometrów. Łączy natomiast dogodnie połączenie kolejowe i dobra droga.

Na trasie — Ploesti, rumuńskie centrum przemysłowe. Właśnie w tym mieście znaleźć można najlepszą chyba ilustrację do powszechnego twierdzenia, że Rumunia to kraj kontrastów. Jadąc samochodem w stronę Braszów, na północnym krańcu miasta można zaobserwować niezwykle interesujący widok. Po lewej stronie czteropasmowej jezdni ciągnie się stare przedmieście z glinianymi domkami, z krzywymi oknami, zarośniętymi łącznie z dachem zielenią. Widok z XIX wieku. Natomiast po prawej stronie — nowe osiedle, z blokami o supernowoczesnej konstrukcji, z olbrzymimi tarasami, wszystko kolorowe. Strzela jace 10 pięter i więcej w górę. Epoki odległe od siebie przynajmniej o 100 lat, dzieli zaledwie jezdnia...

Gdzieś w połowie drogi między Bukaresztem a Braszów czynają się Bucegi. Sinaia — z zamkiem, dawna rezydencja królów rumuńskich, Busteni. Azuga, Predeal — to miejscowości przepięknie położone. Po dołbie zresztą jak Braszów.

Miasto liczy ponad 200 000 mieszkańców. Posiada wiele zażytków zaliczanych do światowej klasy. Nad starym Braszówem góruje protestancki „Czarny Kościół” z XIV wieku. Zresztą całe stare miasto godne jest szczegółowego obejrzenia.

Ośrodek turystyczny oddalony jest od miasta o 14 kilome-

trów i nazywa się Braszów. Poiana. Tam, nowoczesne kolejki linowe, wyciągi narciarskie wiozące turystów na wysokość 1800 metrów. Właśnie w kolejce linowej spotkałem Polaka z Libanu, który od czterdziestu lat nie mieszka w Polsce, ale z żoną rozmawia tylko po polsku. Do Rumunii przyjechał jako turysta. Bardzo był rad ze spotkania rodaka. Rozmowa — przy pysznej rumuńskiej ciorbie (ostra, gęsta zupa z obfita wkładką mięsa) i gulaszu, w restauracji stylizowanej na kwatery góralskie wypasających owce — nie było końca.

Różnorodność kultur

Godną obejrzenia jest zresztą cała Rumunia. Specyfiką jest wielka różnorodność spotykanych — na tym przecież w gruncie rzeczy niewielkim obszarze — kultur, stylów, zwyczajów. W dzisiejszej Rumunii, w jej krajobrazie, urbanistycznej zawarta jest przebogata historia tego kraju. W zależności od tego, w jakim regionie się znajdujemy, dostrzec się można innych wpływów, innych wzorów kulturowych. Widać to i w miastach i we wsiach. Na przykład cała Transylwania ze swym głównym miastem, centrum kulturalnym i naukowym — Cluj, do dziś zamieszkała jest w dużej mierze przez ludność pochodzenia węgierskiego. Nic dziwnego, że na każdym kroku natknąć się można na węgierskie tradycje, widoczne od specyficznego stylu architektury, aż po zwyczaje kulinarne. Zupełnie odmienne są okolice leżące na południowym zachodzie kraju, tzw. Banat. Tutaj widać najwięcej wpływów rumuńskich Niemców, przechowywujących swoje tradycje. Jakże różne jest największe miasto tego regionu Timiszara od wspomnianego wcześniej Cluj. Jeszcze inna w swoim charakterze jest Bukowina, szczególnie jej północna część, leżąca niedaleko granicy ze Związkiem Radzieckim. Na tym terenie znajduje się kilka bardzo starych cerkiewek, pereł architektury na skalę światową.

Rumuni zdają sobie sprawę z uroku i odmienności regionów swojego kraju. Ażeby zapobiec zapomnieniu tych odmienności tradycji i stylów w budownictwie, szczególnie wiejskim, w Bukareszcie, prawie w samym środku miasta, nad jednym z jezior, urządzono skansen, w którym zbudowano a raczej przeniesiono z wiosek, autentyczne zagrody z całym wyposażeniem, domostwa z meblami, stodoły z sianem. Turystyczna perła pierwszej wielkości! Tych pereł Rumunia posiada wiele, a co najważniejsze — potrafi je pokazać.

Pytałem też w Rumunii ile ludzi zatrudnia ich „przemysł turystyczny”. Moi rozmówcy wytłumaczyli mi najpierw, że bardzo by nie chcieli, żeby ich nadmorskie i górskie inwestycje przeradzały się w „turyistyczny przemysł”. Rumunom chodzi nie o „przemysł” lecz o miejsca doskonałego odpoczynku, rozrywki, zadowolenia. Nad tym, w sezonie letnim, czuwa 50 000 ludzi.

JAN KORZENIEWSKI

Lasy na pograniczu Sahary

Jesienią tego roku w Algierii ma rozpocząć się sadzenie na skraju Sahary pasa wielkich drzew, który zabezpieczy tereny uprawne przed nawiewanym z pustyni piaskiem. Pas ten, o długości 1500 km, będzie się ciągnął od granic Maroka do Tunezji. Szerokość jego ma wahać się od 5 do 20 km. Łączna powierzchnia tej „zielonej ściany” wyniesie około 2 mln ha.

Zabezpieczenie się przed nawiewanym piaskiem ma dla Algierii ogromne znaczenie. Pustynia zajmuje bowiem ponad 80 proc. powierzchni tego kraju. Warto przypomnieć, że wiele szkód wyrządzili Algierii francuscy koloniści, wycinając około 1,6 mln ha lasów i przyczyniając się tym samym do rozszerzenia terenów pustynnych. Powstający obecnie pas leśny ma nie tylko powstrzymać „inwazję piasku”, ale i złagodzić uciążliwy dla ludzi wiejący od pustyni suchy i gorący wiatr.

Pas leśny na pograniczu Sahary będzie składał się z eukaliptusów i innych wielkich drzew odpornych na suszę.

Plan zasadzenia pasa leśnego na skraju Sahary spotkał się z dużym zainteresowaniem innych krajów afrykańskich, graniczących z pustynią. (PAI)

Kosmos czasów Kopernika



Rocznica kopernikowska uczczona została w Poznaniu bardzo oryginalnie. Wystawą, ale nie kopernikowską sensu stricto, gdyż eksponatów z epoki związanych bezpośrednio z osobą Mikołaja Kopernika właściwie nie posiadamy, lecz projekcją połączoną popularnym wyobrażeniem o Kosmosie astronomów i astrologów jego czasów. Dawnym wierzeniem i poglądom, tym naukowym i tym bardzo naiwnym jeszcze. Na wystawie, która mieści się w trzech salach Muzeum Historii Poznania w starym Ratuszu składają się stare księgi i kalendarze astronomiczne i astrologiczne, ryciny i sztychy, przykłady ziemiosła artystycznego z szesnastego wieku ze zbiorów własnych muzeum oraz bibliotek poznańskich, wzbogacone o eksponaty wypożyczone przez Muzeum Techniki w Warszawie, Biblioteki Jagiellońską i Kórnicką, a także dzieła nadesłane nam z kolekcji dreźnieńskich. Scenariusz wystawy zatytułowanej „Prognozy z biegów niebieskich czyli popularne wyobrażenia i wierzenia o Kosmosie w epoce Kopernika” przygotowała doc. dr Ewa Chojecka w aranżacji plastycznej Zdzisława Łosińskiego.

Na zdjęciu — na wystawie.

Fot. — K. Przyehodzki

„WASC” i „CYFRONET”

Abonament do komputera

granica, forma organizacji usług obliczeniowych, umożliwiająca placówkom badawczym, pozbawionym własnych komputerów, korzystanie na odległość ze wspólnej maszyny cyfrowej.

Pierwszy w naszym kraju system o takim przeznaczeniu opracowano i zainstalowano na Politechnice Wrocławskiej przy wadnej pomocy Wrocławskich Zakładów Elektronicznych „Mera-Elwro”. „WASC” — czyli „wielodostępny abonemcki system cyfrowy” — jest ponoć w ogóle pierwszym użytecznym systemem tego rodzaju w krajach socjalistycznych.

Na razie system ów posiada tylko sześciu abonentów, a jego eksploatacja, rozpoczęła w marcu br., ma charakter pilotowy. Pierwszymi abonentami komputera — stanowiskowego niejako — mogącego systemu — są Instytut Politechniki Wrocławskiej i Instytut Fizjologiczno-Farmakologiczny Akademii Medycznej we Wrocławiu. Jeszcze jednak w tym roku system ów zostanie wadnie rozbudowany, a docelowo będzie on mógł obsługiwać około stu abonentów równocześnie. Dość doń uzyskają wówczas wszystkie wrocławskie wyższe uczelnie oraz wiele innych za-

interesowanych tym instytucji, również spoza Wrocławia.

Mózgiem systemu, o którym tu mowa, jest polski komputer typu „Odra-1304”, podobnie zresztą, jak polskiej produkcji są wszystkie pozostałe elementy systemu „WASC”. Również tzw. multipleksor, czyli to skomplikowane urządzenie, które pracą komputera steruje tak zmyślnie, że wszyscy abonenci mogą zeń korzystać równocześnie. Opanowanie tej techniki przez polskich specjalistów zasługuje na szczególne podkreślenie, albowiem produkcję multipleksorów opiewano dotąd jedynie w kilku

krajach, a ich zakup dla nas natrafił tam na szereg trudności, niezbyt zresztą zrozumiałej natury.

Łączności pomiędzy komputerem, a abonentami służy w tym systemie urządzenie tzw. transmisji danych. Abonenci przesyłają nimi komputerowi swe zadania i odbierają ich wyniki za pomocą dalekopisów. W przyszłości zamiast dalekopisów będzie się je wyposażać w znacznie do skonalniejsze końcówki abonemckie — tzw. terminale, umożliwiające użytkownikom pełniejsze wykorzystanie mocy obliczeniowej ich wspólnego komputera. Moc ta zresztą również wzrośnie dzięki zainstalowaniu w centrum obliczeniowym „WASC” dodatkowej maszyny typu „Odra-1305”, pamięci dyskowych itp.

Żyjącym zainteresowaniem śledzę od paru lat rozwój nader konsekwentnie przez Wydawnictwo Literackie serię przekładów z literatury iberoamerykańskiej, młodej, choć wspartej o wyrażone i stare tradycje. Literatura ta znajduje coraz żywszy odbiór, w znacznej mierze dzięki bogactwu nowych treści, bardzo własnej specyfice i zarazem wielkiej oświeceniowości, wynikającej m. in. z potrzeby nadrobienia wyraźnie odczuwanego opóźnienia, dotychczasowej nieobecności. Warto śledzić te próby wniesienia ożywczych prądów w dosyć nadmurzały, mimo wszystkich „izmów” i „anty” krąg współczesnej literatury.

Eduardo Gudino Kieffer, autor powieści „Żeby cię lepiej zjeść” (przekład Andrzej Nowaka), Argentyńczyk, pisarz młodego pokolenia, doskonale wprowadzony jest w niepokoję i bunt, w porażki i zwycięstwa swych bohaterów. Tętnem akcji, a chyba i głównym bohaterem, nie zależnie od postaci Sebastian jest Buenos Aires, oraz rządzący miastem, zjadający ludzi, unifikujący i niszczący ich osobowość, blichtrzem i pokusami współczesnej cywilizacji zabijający istotne wartości. Książka, warlika, żywa, o zmiennej scenarii, jest próbą protestu i pragnieniem odnalezienia nowych treści życia ludzkiego. Czy próbą udaną? Literacko, przez obraz miasta i jego specyficznych środowisk, jako

schemat myślenia pewnych grup młodzieży, na pewno udana, jak i w warstwie stylistycznej, językowej, w konstrukcji dramaturgicznej. Recepty uzdrawiającej autor wszakże nie podaje.

Inne problemy, w aspekcie raczej historycznym i także inaczej, szczególną uwagę kierując na ukazanie psychologicznego podłoża myślenia i działania ludzkiego, przedstawia zmarły przed paru laty pisarz wenezuelski

Z książką na ty

Hiszpański krąg językowy

Ramon Diaz Sanchez w książce „Cumbofo” (przekład Heleny Czajki). Sceneria „jest zachłanna przyroda tropików, a ukazany poprzez narrację Murzyna Natividadą problemem wiążącym jest zagadnienie współżycia białych i czarnych. Sympatia autora jest po stronie tych drugich, co sprawia, iż niektóre z charakterów rysowane są nasybity jasną lub ciemną kreską.

Literatura iberoamerykańska pojawia się coraz częściej także w porfelach innych wydawnictw. W uroczym „Bibliotece Jednoróżca” od wiełu lat pieszczoną przez PIW, ukazało się spore opowiadanie Peruwiańczyka o nazwisku Mario Vargas Liosa, pt. „Szczeciaki” (przekład Carlosa Marrodana Casasa).

ponosząc jej konsekwencje w pełni świadomie, z moralną odwagą.

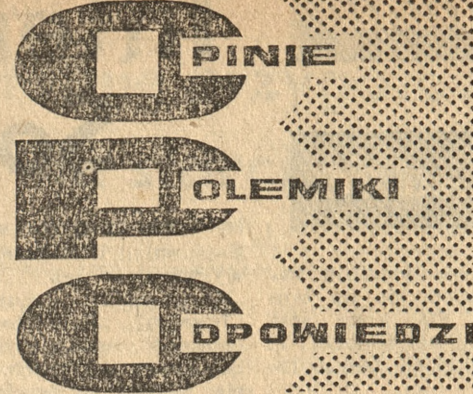
I jeszcze Argentyńczyk, szerzej znany, także i u nas, zamieszkały stale we Francji, **Julio Cortazar** w tomie małych form prozatorskich — „Opowieści o kronopach i famach i inne historie” (w przekładzie Zofii Chądzyńskiej). Te miniatury prozą, przenikliwe tak w warstwie obserwacyjnej, jak w wymowie elycznio-moralnej, są wierszem obrazem współczesnego życia, podziałów wśród ludzi zależnie od zamożności i pozycji społecznej. W sumie wnikiwa to, zaskakująca obrazowością i rozwiązaniami mikroanaliza socjologiczna współczesnej Argentyny.

W Krakowie dzięki prze-

kladowi Jadwigi Koniecznej-Twardzikowej, mogła się też ukazać powieść „Okolice” autorstwa **Luisa Goytisola-Gaya**, pisarza z Barcelony, podejmującego próbę ukazania Hiszpanii po 1939 roku, a więc po wojnie domowej, której koleje wywarły niezatarty wpływ na dalsze życie bohaterów. Sprawy te ukazane w sposób zawaalowany, dyskretny, wybijają się jednak nad inne. Stąd w poemacie, czym była dla całej Hiszpanii wojna domowa, autor woli się posługiwać bohaterem zbiorowym, pozornie niezależnym opowiadaniem nadając wyraźną zwięźłość tematu czną i problemową.

A oto poetycko potraktowana w formie, liryczna baśń — przypowieść o współczesnym wółczyku i wagabundzie, książka niby dla dorosłych, niby dla dzieci, rzeczywista i fantastyczna — „Do świadectwa i wędrówki chłopca Aliana”, której autorem jest rozkochany w rodzimym kraju i na flet jej kraj obrazu umieszczający akcję **Rafael Sanchez Ferlosio** (przekład Zofii Szleyen). Baśń tu goni za wiernością realiom, moralny wykład wspiera się o filozofię, przyrodę, tak okrutną jak urokiwa, wpływa na psychikę ludzi. W sumie zaś ożywa z tych kart Hiszpania, może w swej szczególnej kastylijskiej odmianie, gdzie temperament przestacza się w zadumę, a krew sąsiaduje z pocałunkiem tak bardzo chętnie.

EUGENIUSZ PAUKSZTA



Wielokrotne: dlaczego?

Nad Jeziorem Góreckim panoszą się na alejkach aia pieszych tabuny rowerzystów i motocyklistów. Biwakujący w namiotach nad jeziorem osobnicy, zainicjując swoje porachunki kastetami i przy pomocy noży. Widziałem taki przypadek — poranionego cniło paka odwieziono do szpitala.

Dochozi do tego, że ludzie, pragnący wypoczynku, boją się ustronnych miejsc i samotnych spacerów.

Chuligańskie wyczyny mogli też są między innymi alatego, że kawiarnia „Górecka” w Wielkopolskim Parku Narodowym sprzedaje na wynos piwo oraz wódki i wina. Młodociani raczą się obficie alkoholem. Od ich przekleństw i wulgarnego belkotu puchną uszy. (...) Odnosi się wrażenie, że odpoczywających na plaży przy prewatorium ogarnęła psychoza zaśmiecania całej okolicy. Praludzie z epoki jaskini nowej posiadali na pewno więcej kultury. Ponadto poważną część plażowiczów ogarnął amok „transzystoryzmu”. Jeden odbiornik ryczy głośnie od drugiego i każdy na innej fali. Jeżeli dodać do tego brzęk gitar i ujadanie psów, to ten swoisty „koncert” największego flegmatyka może doprowadzić do szalu. Rysowana i pisana pornografia, na ścianach poczekalni PKP w Osowej Górze, też nie dodaje parkowi uroku.

Dlaczego zezwala się na biwakowanie nad jeziorem wandalom, chuliganom i elementowi przestępcemu? Czy wolno sprzedawać w kawiarni „Górecka” piwo hurtem na wynos i to często osobnikom młodocianym? Dlaczego władze parku, milicja i ORMO niewiele czynią, aby ukrócić chuligańską działalność w tym pięknym zakątku Wielkopolski? (2008)

M. K.

Poznań

Czym czyścić samochody?

Po powrocie z urlopu chciałyśmy porządnie wypolować i wyczyścić samochód. Wybrałam się do sklepu i poprosiłam o jak najlepsze pasty i szampony polskie. Chciałam mężowi udowodnić, że nie musimy korzystać z zagranicznych środków do tego celu.

Kupiłam różne, za 150 zł. Sygnalizację moją zabrali się do roboty. Okazało się, że co wzięli do ręki, nic niewarte. Na co więc wydajemy pieniądze? W końcu klient i tak musi szukać skuteczniejszych środków czeskich czy z NRD. Niech będzie w sprzedaży jeden preparat, ale dobry.

S. K.

Poznań

Jak za króla Ćwieczka

Przypadkowo stałem się świadkiem przywiezienia do stacji TOS przy ul. Dąbrowskiego w Poznaniu samochodu osobowego marki „Fiat 125p” — combi, mocno straskanego w jakieś krakusie. Pojazd przywieziono na ciężarówce „Star”. Z niej trzeba było ściągnąć na ziemię. Jak to zrobiono? Plakać mi się chciało, gdy widziałem „no wczesność” zastosowaną przy tej operacji.

Ciężarówka podjechała do podniesionego na wysokość tej skrzyni podnośnika pneumatycznego, a następnie kilku rąst pracowników TOS spychało potrąskany wóz na podnośnik. Trwało to dość długo.

Tego rodzaju metoda wykazała, jak znaczne panuje zanieczyszczenie w naszych warsztatach samochodowych. Przecież taka stacja TOS, jak ta przy ul. Dąbrowskiego, nie ma do czynienia z podobnymi czynnościami. Czy nie powinna ona mieć do dyspozycji własnego przesuwającego dźwigu? Wówczas operacja, jaką opisałem, trwałaby mogła kilkanaście minut.

MARIAN D.

Poznań

A może lewą stroną?

Od kilku tygodni wskutek prac przy rozbudowie Trasy Warszawskiej z ulicą Zamenhofa w Poznaniu zamknięty jest przejazd samochodowy w kierunku Osiedla Warszawskiego. Obecnie dojazd do wymienionej dzielnicy odbywać się musi kilkukilometrowym objazdem przez dzielnicę Główną, co naraża zmotoryzowanych na stratę czasu oraz trwonienie paliwa.

W celu usprawnienia komunikacji można by na razie wykorzystać lewą stronę pasa drogi (patrząc w kierunku Osiedla Warszawskiego). Powstałe wąskie gardło tej arterii przy ograniczeniu prędkości byłoby mniej uciążliwe od korków, powstających przed przejazdami kolejowymi na ulicy Miłcha i Krancowej.

Ważam, że możliwość przejazdu bezpośredniego w kierunku Osiedla Warszawskiego co najmniej dla pojazdów osobowych w ruchu lokalnym winna być zachowana tak długo, jak na to pozwala stan robót na tym odcinku Trasy Warszawskiej.

Ta zasada niestrzymywania ruchu stosowana jest na odcinku od ronda do ul. Łomżyńskiej, na którym to odcinku wykonano i wykonuje się nadal wiele poprzecznych wykopów.

STANISŁAW RATAJCZAK

Poznań

Światowa wystawa?

Przyjechałam do Poznania na Światową Wystawę Filatelistyczną. Odstąpiłam ponad cztery godziny w różnych opłatkach: 1. po „Kartę” Poczty Stanów Zjednoczonych, 2. w stoisku Związku Filatelistów Polskich, 3. po znaczki i karty pocztowe, 4. po stemple okolicznościowe. Jedyna satysfakcja dla nas kobiet — to to, że przeszło 70 procent czekających stanowią mężczyźni. Jedne panie urzędniczki liczyły należności za znaczki długopisem na papierku, inne wybiły ręcznie każdemu potencjowi po 8 okolicznościowych stempli. O techniko XX wieku!

Na obejrzenie przy marnym świetle bogatej wystawy pozostało mi zaledwie 4 godziny. Dotkliwie dawał się odczuwać brak dużych, wyraźnych napisów informacyjnych na poszczególnych gablotach. Razity też omyłki i błędy w istniejących informacjach jak np. „Dzień Znaczeń”, „Fracz Modrzewski”, „Robert Kock”. (2184)

Z. R.

Chodzież

Im krótszy list do redakcji tym większe ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Za strażkami prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1074 — 60 958 Poznań

„Pokaż mi muzea twego kraju...”

Pokaż mi muzea Twojego kraju, a będę wiedział kim jesteś! Tak strawestowane powiedzonko brzmi może nawet oryginalnie ale... w przypadku Polski, na zrealizowanie tego życzenia nie starczyłoby wszystkich dni roku, przyjmując tylko obejrzenie bieżących ekspozycji, bez wnikania do bogactw magazynów.

W placówce muzealne jesteśmy zasobni. Mamy 6 Muzeów Narodowych (w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu, Poznaniu, Szczecinie i Gdańsku) i w stolicy każdego województwa — Muzeum Okręgowe, któremu podporządkowane są muzea regionalne. Obok tych placówek działają muzea biograficzne sławnych Polaków i muzea monofunkcyjne. Nie za pominiemy o skansenach. Osoby wielki dział stanowią Muzea Walki i Męczeństwa Narodu Polskiego. Niepowtarzalnym zjawiskiem są izby regionalne, tworzone często we wsiach z inicjatywy społecznej.

Czym imponujemy?

Muzea organizujemy z dużym pietyzmem dla historii i dorobku myśli twórczej naszego narodu oraz wkładu Polaków do rozwoju światowej cywilizacji.

Z reguły muzea mieszczą się w zabytkowych obiektach, które dodają im uroku i nastroju. Co prawda łączenie zabytkowej architektury wnętrza z różnorodnymi ekspozycjami nie należy do łatwych, ale pracownicy polskich muzeów z tym problemem znakomicie sobie radzą, budując nowoczes-

nością i oryginalnością rozwiązań niemałe uznanie kolegów z zagranicy. Jednym z dowodów uznania jest przygotowywana przez Międzynarodową Radę Muzeów i Ochrony Zabytków (ICOMOS i ICOM) na rok przyszły sesja naukowa na temat: „Muzea w obiektach zabytkowych”, która odbędzie się w przyszłym roku w naszym kraju.

Bierzmy przykład od sąsiadów

Polska od wielu lat bierze żywy udział w pracach międzynarodowych organizacji, działających na rzecz ochrony zabytków. Utrzymujemy kontakty z 12 organizacjami muzealnymi i w zasadzie z wszystkimi znaczącymi ośrodkami muzealnymi całego świata. Dzięki tym kontaktom i wymianie kulturalnej, którą Polska prowadzi z 80 krajami, zbiory na szczytach muzeów są fachowcom szeroko znane.

Niebagatelną rolę spełniają tu wydawnictwa muzealne. Biblioteka polska jest znaczną. Obok materiałów źródłowych, zawiera ona monografie, katalogi zbiorów, wystawy stałych i czasowych, foldery. Utała się już dobry zwyczaj, że część nakładów wydawana jest w językach obcych bądź też zawiera aneksy ze streszczeniami w językach: rosyjskim, angielskim i francuskim, a co raz częściej również w niemieckim. Nasze edycje muzealne zazwyczaj wydawane są z dużym pietyzmem, jedynie nakład są ciągle zbyt niskie. Mało jest także w naszych placów-

kach, popularnych za granicą i poszukiwanych przez cudzoziemców przeźroczy i dobrych jakościowo reprodukcji malarstwa, zdjęć rzeźby, zabytków sztuki zdobniczej, artystycznego rzemiosła itp. W ostatnich latach co prawda poprawiła się jakość widokówek, ale nadal odnosi się wrażenie, że na szczytach muzeów na popularności swych zbiorów wśród zwiedzających nie zależy.

Naśladownictwo w tej dziedzinie kolegów z muzeów radzieckich i NRD-owskich jest więc nie tylko wskazane, ale konieczne, jeśli chcemy, by pomniki naszej kultury narodowej były powszechnie znane. Szybki rozwój międzynarodowej turystyki winien zdopinguwać do byskawicznego nadrobienia denerwujących i nierzadko nie usprawiedliwionych niedociągnięć. Tym bardziej, że na międzynarodowy rynek wystawy wienictwa muzealnego wchodzą coraz mocniej. Wystawy nasze budzą żywe zainteresowanie dzięki inicjatywie organizowania ekspozycji poważnych, reprezentatywnych. Organizowanie całych wystaw ze zbiorów jednego lub kilku muzeów należy jednak do rzadkości.

Jaskółką nowych form międzynarodowej współpracy była ekspozycja pt. „Narodziny pejzażu europejskiego”, w której wzięły udział muzea i galerie ZSRR, Czechosłowacji, NRD, Węgier i Polski. Wystawa pokazana w ub. roku w Muzeum Narodowym w Warszawie gości kolejno w Leningradzie, Dreźnie i Budapeszcie. Podobny charakter będzie miała wystawa najbardziej znanych podobizn Mikołaja Koper-

„WASC”, jak i „Cyfrone” mają służyć nie tylko potrzebom prac badawczych, lecz także dydaktyki.

W najbliższych latach abonamenty systemy komputerowe podobnych typów powstaną również w innych ośrodkach naukowych kraju. Przyczyną się one do znacznego złagodzenia istniejącego u nas deficytu mocy obliczeniowej, umożliwiając przy tym ich abonamentom korzystanie z usług komputerów tak sprawnych, że nieosiągalnych dla nich w inny sposób. Dotychczasowe wyniki prac nad oryginalnym polskim systemem abonamentu — zaprojektowanym i zrealizowanym we Wrocławiu — stwarza ją również szanse ewentualnego eksportu takich systemów w przyszłości. (PAI)

KRZYSZTOF ANDRZEJEWSKI

Wojaże

„Damy z łasiczką”

Znane są również inne formy kontaktów i współdziałania między poszczególnymi muzeami, jak chociażby Muzeum Narodowego Warszawy z Ermitażem czy krakowskiego z Muzeum Puszkina w Moskwie. Jak bliskie są te stosunki świadczy m. in. wypożyczenie Ermitażowi w 1972 r. „Damy z łasiczką” Leonarda da Vinci na wystawę portretu XVI — XX-wiecznego, czy zorganizowanie w Warszawie ekspozycji malarstwa francuskiego ze zbiorów radzieckich. Inny przykład, to Muzeum Historyczne w Krakowie, gdzie pokazano lalki czeskie teatrów wędrownych oraz lalki ze zbiorów Krakowskiego Muzeum Teatralnego i Oddziału teatralnego Muzeum Morawskiego z Brna.

Ala wróćmy do prezentacji, które nazwałabym „mocnym uderzeniem”. Dwie z nich odbyły się szerokim echem: Skarby kultury w Polsce” prezentowane w Londynie, pokazujące najcenniejsze zbiory skarbcza królewskiego m. in. z Wawelu i prawdopodobnie już w przyszłym roku na życzenie Włoch podobną ekspozycję zorganizujemy w Rzymie. Wstrząsające wrażenie wywarła wystawa pod tytułem „Oświęcim — Auschwitz”, która gościła na zaproszenie Japonii przez pół roku w 12 miastach tego kraju. Zorganizowało ją Muzeum w Oświęcimiu z inicjatywy redakcji gazety „Asahi Shimbun”.

Za pośrednictwem sztuki mocno znaczymy naszą obecność na wszystkich kontynentach świata. Nie ma w zasadzie międzynarodowej konferencji muzealników i konserwatorów zabytków, w której głos Polaków — cenionych ekspertów — przesyłany byłby bez echa.

Czy więc zrobiliśmy już wszystko? Na pewno nie! Ale do bry poczętek w międzynarodowym współdziałaniu — zapowiada dalsze nowości w tej dziedzinie.

MARIA GUZIOŁEK

Imponującą moc obliczeniową udostępnił niedawno na zasadach abonamentu również pracownikom warszawskiego zagłębia naukowego, przede wszystkim zaś wyższych uczelni stolicy. Mózgiem utworzonego tu systemu abonamentu o nazwie „Cyfrone” jest mianowicie jeden z największych komputerów eksploatowanych w krajach socjalistycznych — maszyna cyfrowa, pracująca z szybkością prawie miliona operacji na sekundę.

Został on zainstalowany w Instytucie Badań Jądrowych w Świerku. Z jego usług warszawscy naukowcy będą mogli korzystać za pośrednictwem trzech typów terminali. Pierwszy z nich to tzw. końcówki konwersacyjne, służące do przekazywania danych i wyników obliczeniowych metodą pytań i odpowiedzi, a więc z niezbyt wygórowa-

ną prędkością. Pozostałe dwa typy terminali, służące do szybkiego przekazywania potrzebnych informacji i wyników, to końcówki stwarzające abonament takie możliwości obliczeniowe, jakimi dysponowałoby posiadając własny komputer średniej wielkości. W skład takiej stacji końcowej systemu wchodzi już m. in. czytniki kart, drukarki liniowe i monitory ekranowe z pamięcią bębnową.

Na razie system „Cyfrone” dysponuje 10 terminalami, zainstalowanymi w kilkunastu placówkach — Polskiej Akademii Nauk, Politechnice Warszawskiej, Uniwersytecie Warszawskim, Szkole Głównej Planowania i Statystyki oraz Instytucie Badań Jądrowych. W miarę przekazywania danych i wyników obliczeniowych metodą pytań i odpowiedzi, a więc z niezbyt wygórowa-

Interfestiwal Sopot 74

le tylko małych wytwórni. Zapomnieli widocznie, że takie wytwórnie, jak „Melodia”, „Hungaroton”, „Supraphon”, „Jugoton”, „Balkanton”, „Electrodisc”, wydają płyty w milionowych nakładach. I w fakcie dużego zainteresowania i udziału tych wytwórni w sopockiej imprezie należy upatrywać wielkiej szansy. A więc targi płytowe państw wspólnoty socjalistycznej. Byłby to kolejny element integracji przez myśłów rozrywkowych państw socjalistycznych.

Wymiana płyt między naszymi krajami regulują co prawda wieloletnie umowy kulturalne. Wiemy jednak, jak szybko następuje zmiany w muzyce rozrywkowej, pojawiają się nowe prądy, nowi wykonawcy. Dlatego do tych umów długoletnich konieczne stało się wprowadzanie doraźnych korekt, wynikających z sondażu rynku krajowego i rozeznania ofert naszych przyjaciół. Temu celowi służyć miałyby między innymi targi płytowe w swej nowej formie.

Z drugiej strony impreza, która byłaby reprezentacyjnym przeglądem osiągnięć w dziedzinie piosenki i muzyki rozrywkowej krajów socjalistycznych, spotkałaby się na pewno z zainteresowaniem zachodnich wytwórni płytowych, impresariów i agencji koncertowych. Sopot nie byłby wte-

dy dla nich prowincjonalnym festiwalem, lecz konkretną propozycją artystyczną i handlową.

A co z koncertami, z konkursem?

Konkursowi proponuję po-



Maria Roffrova

Fot. — A. Janovsky

święcić jeden koncert. Byłby to konkurs kandydatów na gwiazdy. Natomiast pozostałe koncerty należałoby zorganizować na tej samej zasadzie co Jazz Jamboree, czy tzw. koncerty galowe na MIDE, a więc prezentacja tego co najlepsze — bez konkursu. Wykonawcy prezentowaliby mini recitale, składające się z 3-4 piosenek. Wytwórnie płytowe z naszego obozu delegowałyby dwóch najpopularniejszych aktualnie swoich wykonawców.

Możliwy byłby także udział reprezentantów firm z krajów kapitalistycznych, pod warunkiem jednak, że przysłały one rzeczywiście wykonawców znanych i popularnych — jednym słowem swoje gwiazdy.

Charakterystyczna jest wypowiedź jednego z zachodnich impresariów, który zapytany dlaczego przyjeżdża na festiwal sopocki — odpowiedział: — W show-bussinesie nie ma martwych obszarów. Kto wie czy właśnie tutaj nie objawi się coś nowego. Muzyka rozrywkowa popadła w schematyzm i czeka na swego proroka. Jako impresario muszę mieć wciąż oczy, a przede wszystkim uszy otwarte szeroko. Szkoda, że w Sopocie nie mogę poznać więcej wykonawców z Europy wschodniej, a skazany jestem słuchać naszych amatorów...

ANDRZEJ KOSMAŁA

WSŁUCHIWAC SIĘ W ICH GŁOS — Tygodnik „ItD” publikuje od pewnego czasu artykuły przedstawiające wybitnych uczonych. Tym razem na łamy „ItD” trafił Marian Falski, najszerzej znany jako autor elementarza. Bogdan Maciejewski, który relacjonuje w „ItD” swoją rozmowę z prof. Falskim przytacza m. in. pogląd tego wielkiego pedagoga na temat sytuacji w naszym szkolnictwie:

„Co sędzę o kondycji naszego szkolnictwa? — Mówiąc najwzięlej: budzi zwłaszcza moje wątpliwości — stwierdza M. Falski — spotykamy jeszcze nieraz na rozmaitych szczeblach lek przed wielkimi decyzjami i śmielszą myślą. Może również niepokoić sytuacja w szkolnictwie średnim, gdzie pozostajemy coraz bardziej w tyle za postępowymi prądami współczesności. Chociaż bowiem rozszerzamy zasięg szkolnictwa, trzymamy w tych murach młodzież pod kłosem, przez który nie widzi ona szerszej życia i nie znajduje odpowiedzi na nurtujące ją zagadnienia, a karmiona jest przeważnie papką sztucznie preparowaną. Porywające humanistyczne wizje, które przecież kryją się w naszej doprawdy rewolucyjnej epoce: swoboda myślenia, przeływ nowych świeżych myśli, szeroka informacja — tego potrzeba szkole, uczniom, studentom. Być może, uśmiecha się pan w skrytości ducha na dźwięk wypowiedzianych przez mnie słów. Oto człowiek, całkiem dobrze pamiętający XIX wiek mówi o nowatorstwie, postępie, współczesności. A jednak. Nawet ze szpitalem, gdzie, niestety, coraz częściej leżą dolegliwości przypisane do wieku starczego, się artykuły do gazet. Wierzę, że spro-

Prasa przynosi niepokojące komunikaty o zachorowaniach na cholere we Włoszech. W Neapolu zmarło na tę chorobę 10 osób. A sygnały o pojedynczych przypadkach cholery napłynęły tego lata z innych miast Italii, ze Szwecji, Francji i NRF. Skąd się wzięła ta straszna choroba w Europie? Czy istnieje niebezpieczeństwo rozprzestrzenienia się epidemii neapolitańskiej na inne miasta Europy?

Medycyna walczy skutecznie z cholera od lat blisko osiemdziesięciu. Robert Koch, niemiecki lekarz, odkrywca prądków gruźlicy — wybrał się w 1883 roku do dalekiego Hongkongu, by rozkwitnąć z pomocą mikroskopu tajemnice cholery. Dwanaście lat później lekarze otrzymali skuteczną szczepionkę przeciw tej chorobie. Wybuchające raz po raz epidemie w miastach azjatyckich i sporadycznie w Europie — szybko były likwidowane. Niestety, nie udało się zupełnie zlikwidować zarazka El Tor — przyczyny cholery. Do dziś cho- roba ta występuje niemal bez przerwy w dorzeczu Gangesu na subkontynencie indyjskim. Przyczyna są fatalne warunki sanitarne. Co kilka lat bakterie cholery wyrwywają się ze swojego indyjskiego matczynika i atakują sąsiednie kraje Azji Południowo-Wschodniej, Stamtąd, na skrzydłach pasażerskich odrzutowców trafiają czasami do Europy.

Właśnie ten supernowoczesny środek transportu stanowi niemal jedyny powód pojawiania się cholery w Europie. Uzasadnienie jest proste. Nosi- cielem tych zarazków jest czło- wiek. Okres wylegania cholery trwa najwyżej sześć dni. Przed rozpowszechnieniem trans- kontynentalnej komunikacji lotniczej, podróży, zarazy cholera w którymś z krajów azjatyckich, zapadał na tę cho- robę na początku wielotygod- niowej podróży na pokładzie statku. Kontrole sanitarne w portach europejskich nie dopuszczały najczęściej do prze- niesienia się zarazków na ląd europejski. Dzisiaj, kiedy lot pasażerskim odrzutowcem od- bywa się z prędkością 1000 km/h, nieświadom zakażenia pasażer takiego samolotu, w ciągu dziesięciu godzin przenosi się z Indii do Londynu czy Paryża. Pierwsze objawy cholery występują u niego dwa, trzy dni po zakończeniu podró- ży.

Istnieją oczywiście szczepie- nia ochronne, są kontrole sa- nitarne. Niestety, nie wszyscy się im poddają. Zdarza się, że przedstawiane przez pasaże- rów świadectwa szczepień są po prostu sfałszowane. Nie zawsze się też ich wymaga.

Przy dzisiejszym ruchliwym trybie życia polityków, han- dlowców i przemysłowców, przy ożywionej turystyce o za- sięgu ogólnosiwiatowym, na- prawdę trudne jest albo i wręcz niemożliwe — skrupu- latne sprawdzanie stanu zdro-

Choroba importowana odrzutowcem

CHOLERA

wia milionów podróźnych, co dziennie przepływających przez porty lotnicze całego świata. Epidemiolodzy przy- znają, że obecnie nie ma już skutecznych środków zapobie- gania rozprzestrzenianiu się pewnych chorób zakaźnych. Wszystko, co można uczynić, to wytropić początek epidemii i starać się zapobiec jej roz- przestrzenianiu u źródła infek- cji. Gdyby rządy wszystkich krajów narzuciły podróźnym obowiązek poddania się szcze- pieniom przeciw chorobom, ja- kich mogą się nabawić w kra- ju, do którego się udają, nie- bezpieczeństwo poważnie by się zmniejszyło.

Ale tego nie można przepro- wadzić. Światowa Organizacja Zdrowia, która powołana zosta- ła do walki z epidemiami, nie posiada żadnych sankcji wo- bec opornych państw. Nacisk na rządy tych państw wywie- rają wielkie towarzystwa lot- nicze i biura podróży, dla któ- rych obostrożenie przepisów sa- nitarnych oznaczałoby spadek zysków.

Istnieje zatem możliwość przywleczenia do Europy wie- lu chorób zakaźnych. Tak było w tym roku z cholera. Określną drogą, przez Tunezję została ona „importowana” przez turystów szwedzkich, NRF-owskich i francuskich. Przez porty komunikacji pro- mowej, przywędrowała chole- ra z Afryki Północnej do Włoch.

Czy możemy obawiać się w Europie wybuchu epidemii? Odpowiada na to pytanie na łamach miesięcznika „Science et Vie” znany francuski epi- demiolog — dr Pierre Rossion:

— „Prawda jest, że poszcze- gólny przypadek cholery może stanowić ognisko epidemii w środowisku, gdzie prymitywne warunki życiowe nie pozwała- ją utrzymać elementarnej hi- gieny. Nie odnosi się to jednak do krajów rozwiniętych. W państwach, w których utr-zymywane są normalne war-unki higieniczno-sanitarne, cholera nie jest niebezpieczna. W rzeczywistości groźny zara-zek El Tor pełni się wyłąc- nie w brudzie. Brudne rece, zanieczyszczona woda do picia stwarzają dogodny warunki przeniesienia choroby. Przecin- kowiec jest w gruncie rzeczy bardzo delikatny — zabija go zarówno zimno jak i gorąco, a także środki, służące do od- kazania wody pitnej. Zabiegi te przeciwdziałają rozprze- strzenianiu się zarazka w kra- jach rozwiniętych. Oczywiście sporadyczne wypadki są możli- we. Jednak zawsze są one szyb- ko ujawniane i izolowane.”

Dlaczego nie udało się zapo- bieć masowym zachorowaniom na cholere w Neapolu?

Wstępne dochodzenia wyka- zały, że do akcji sanitarnej przystąpiono bardzo opieszale, dopiero po sześciu dniach od stwierdzenia pierwszych przy- padków cholery. Najważniej- szą jednak przyczyną wybu- chu epidemii w Neapolu są fatalne warunki sanitarne w tym wielkim mieście. Brak ka- nalizacji w wielu dzielnicach i zary, nie oczyszczone ście- ki komunalne spływające do Zatoki Neapolitańskiej, tuż obok kolonii jadalnych małży, hodowanych na dnie morza, stopy śmieci na ulicach i wresz- cie niski poziom higieny u war- stw najuboższych miesz-kańców — oto wymarzone wa- runki dla wszelkich zarazków.

Dziennikarze włoscy zasta- nawiają się nawet jakim cud- dem nie doszło wcześniej do epidemii. Wyrażają również nadzieję, że tragiczne żniwo cholery zmusi władze włoskie do rozwiązania najbardziej na- brzmiałych problemów społecz- nych Neapolu i wielu innych zaniedbanych miast Italii.

TOMASZ TALARCZYK

ŁĄCZNIKY

Dokończenie ze str. 3

Mieszkańcy wybierają spo- ród siebie komitety: osiedlo- wy i obwodowy. Osiedlowy bę- dzie się składał z 40 osób, ob- wodowy z 15. W zależności od potrzeb i uznania mogą być też powoływane również 3-oso- bowe komitety domowe. Kom- itety osiedlowe i obwodowe bę- da pracowały przez wyłonie- nie — znów w zależności od potrzeb — komisje problemo- we, np. komunalną, pracy z dziećmi, czynów społecznych, kulturalną itp.

Najlepiej nawet opracowa- ny program i statut działania, najbardziej przemysłowa struk- tura organizacyjna to jednak nie wszystko: najważniejsze, by do komitetów wybrani zo- stali ludzie światli, zaangażo- wani, ofiarni w pracy społecz- nej, odpowiedzialni, z inicjaty- wa. Od nich bowiem będzie w dużym stopniu zależało, jak się będzie żyło w naszym osie- dlu i obwodzie. Stąd wybory do samorządu mieszkańców powinny obchodzić każdego, bo ich wyniki będą w praktyce codziennej dla każdego miesz-kańca ważne.

Wojewódzki Komitet Fron- tu Jedności Narodu i jego te- renowe komitety, a także rady narodowe, przykładają do sprawy bardzo dużą wagę. Kom- itety osiedlowe i obwodowe pełnić będą niejako funkcję łącznika między organizacjami FJN i radami, a społecz- nym. Staną się ich integru- jącym ogniwem. (zk)

poszukiwanie nowych, nowocze- snych usług. A właściwie nie po- szukiwanie, bo prochu naprawdę nie wymyśliły i nie trzeba tego robić. Trzeba po prostu wykorzy- stywać doświadczenia innych kra- jów. I znowu w większości, wszy- stko jest doskonale znane i nie- raz opisane. Naprawdę w głowie nikomu nie mieści się, dlaczego w kraju dysponującym już wielkim przemysłem motoryzacyjnym, nie można zorganizować wypożyczalni samochodów. Akurat ta dziedzina usług nie wymaga ani nadzwyczaj- nej bazy technicznej, ale wielkie- go personelu. Doświadczenia in- nych krajów pokazują, że 3 czy 4 osoby znakomicie wystarczą, żeby obsługiwać parę setek klientów po- żyżających samochody. Ale mam- y tu problem szerszy, wykracza- jący zresztą poza sprawy usług. Jestem przekonany, że wypoży- czalni samochodów nie ma w Pol- sce tylko dlatego, że instytucja, która ewentualnie podjęłaby taką działalność, po prostu nie ma za- ufaną do potencjalnych klientów.”

Prawie nie istnieje w Polsce taka dziedzina usług, jak dosta- wa towarów do domu; praktycz- nie obejmuje ona jedynie mleko, przy czym i z tym są szalone trud- ności, a wszystko dlatego, że na- wysokich szczeblach toczą się spory o wysokość marży otrzy- mywanej przez roznosicieli mle- ka i ewentualnie innych towa- rów.

„Jeśli nie zapewnimy w Polsce w najbliższych latach — stwierdza autor — tempa rozwoju usług wy- przedzającego tempo wzrostu do- cho-ów ludności — spora część efektów polityki przyspieszonego wzrostu stopy życiowej — będzie szła na marne. I to jest stawka w tej grze”.

LEKTOR

O Bułgarii w Polsce

Mówi Nikołaj Dimitrow
wicedyrektor Bułgarskiego Ośrodka
Kultury w Warszawie



Nikołaj Dimitrow

Fot. — K. Przychodzki

— Trwająca od środy w Po- znaniu i w Wielkopolsce „De- kada Kultury Bułgarskiej”, która nie przypadkowo zbli- ga się z datą święta narodo- wego Ludowej Republiki Buł- garii — z 29 rocznica socjalis- tycznej rewolucji w pana oj- czystym kraju, stwarza szcze- gólną okazję do rozmowy na interesujący nas temat buł- garsko-polskiej współpracy kulturalnej. Zaczniemy jednak od Dekady. Jak pan, jako przedstawiciel Bułgarskiego Ośrodka Kultury widzi tę tra- żyćciną u nas imprezę przy- jaźni?

— Licząc od października ubiegłego roku, jest to piata w Polsce Dekada Kultury Buł- garskiej i nie jedyna obecnie bułgarska impreza w naszym kraju (w stolicy trwała te- raz Dni Sofii). Jednak w Po- znaniu ma ona szczególną tra- żyćcinę — odbywa się już po- raz dziewiąty i, zwłaszcza w tym roku, uzyskała szeroki za- sięg: wychodzi do młodzieży, zakładów przemysłowych, do wielu ośrodków regionu. Jest to świetnie zorganizowana, największa do tej pory i prze- biegająca przy największym udziale społeczeństwa impre- za. Bardzo nas cieszy współ- praca z aktywnym kulturalnym

Wielkopolski. Chcę jednocze- śnie mocno podkreślić, że boga- ty program tegorocznej Dekady zawdzięczamy wielkiej po- mocy władz partyjnych, kie- rownictwu kulturalnemu rad narodowych województwa i miasta Poznania oraz serdecz- nemu zaangażowaniu przed- stawicieli różnych środowisk społecznych Wielkopolski.

— Prosimy o kilka słów o pracy Bułgarskiego Ośrodka Kultury...

— „Dni”, „tygodnie”, „deka- dy” to tylko niektóre punkty naszej pracy. Są to imprezy panoramiczne — „wszystkiego po trochu”. Oprócz tego mamy jeszcze wiele innych imprez i własną pełniejszą koncepcję pracy kulturalnej. Dostarcza- my materiały prasowe dla ra- dia i telewizji, proponujemy literaturę do tłumaczeń na je- zyk polski, organizujemy po- kazki i prelekcje filmowe, a także kursy języka bułgarskie- go (w Warszawie, Krakowie, Lublinie, a teraz także i w Po- znaniu). Jesteśmy zaintereso- wani tym, aby Polacy studio- wali w Bułgarii, fundujemy stypendia dla wybitnych twór- ców — pisarzy, poetów. Wy- dajemy również nasze cza- sopiśmo „Panorama Bułgarska”, które drukuje się nie gdzie in- dziej, a właśnie w Poznaniu...

— Coraz żywsze, coraz bar- dziej zauważalne w całej Wiek- polsce są nasze spotkania z przedstawicielami życia kulta- ralnego Bułgarii — z artysta- mi, twórcami, dziennikarzami...

— Nasz Ośrodek, który or- ganizuje te kontakty, stara się również i o to, aby jeszcze le- piej rozwijać wzajemną wy- mianę kulturalną, gdyż jest to cel służący poznaniu i przy- jaźni naszych narodów.

W Polsce na każdym kroku spotykamy się z obywateli wiel- kiej szczerości i sympatii. Wie- my, że przyjaźń ta wpływa nie tylko ze słowniańskich sen- tymentów. Wynika ona ze wspólnoty politycznej naszych krajów i umacnia się we współ- pracę w każdej dziedzinie na- szego życia społecznego. Pra- gnie tutaj jak najszerzej oś- wiecać, że Bułgarzy odpo- wiadają tym samym uczu- ciami...

Rozmawiał:
ZBIGNIEW KOŚCIELAK

W PRASIE

stamy kapitalnym zadaniem, jakie stoją przed polską szkołą”.

Autor publikacji kończy swój artykuł uwagą, którą odnieść można nie tylko przecież do przedstawianego tutaj człowieka:

„Dużo było cytatów w tej pre- zentacji sędziwego pedagoga. Nie bez kozery: albowiem nie trzeba nestorom stawiać tabliczek. Trze- ba natomiast uważnie wsłuchiwać się w ich głos”.

W SIECI PŁAC — Ernest Skalski zastanawia się na łamach „Kul- tury” nad tym, czy istniejący sys- tem nagradzania pracowników zawsze uwzględni ich rzeczywi- sty trud i umiejętności. Z postu- latów tej publikacji odnotowuje- my ten, w którym autor stwier- dza, iż chodzi mu o to, żeby pie- niądze pochodzące ze stałego funduszu podwyżek uposażeń pracowników dać tym, którzy na nie najbardziej zasługują.

„Należy z jednej strony — pisze autor — pilnować twardego utr- zymania i podnoszenia minimum spo- łecznego dla tych, którzy cokol- wiek pożytecznego robią. (...) A oprócz tego trzeba płacić tak, aby uzyskać należyte efekty tam, gdzie się chce je osiągnąć. (...)”

W podświadomości wielu tkwi jeszcze tęsknota za piękną wizją tego jak to wszyscy, noga w nogę, wkraczanie w dobrobyt przy czym każdy się stara w miarę swych

sił i nikt nikogo nie wyprzedza, aby nikomu nie było źal. A tym- czasem, niestety, jest tak, że po to, aby można było podnieść zarobki najniższej uposażonych, trzeba nie- raz więcej płacić tym, którzy już zarabiają lepiej, by wytworzyli więcej dóbr do podziału.

Oczywiście, trzeba się przy tym liczyć ze społecznie akceptowa- nymi granicami cudzej pomyślno- ci. Ale w miarę postępu, w miarę bogacenia się, te granice powinny się rozszerzać, jeśli to sprzyja dalszemu postępowi w tej dzie- dzinie”.

USEUGI DLA NAS — Sprawa usług, a właściwie ich niedosta- ku czy zły ich organizacji ciągle wraca jako problem nie do ko- Ńca rozwiązywany. Toteż i w prasie systematycznie pojawiają się na ten temat publikacje. Tym razem Zygmunta Szeliga wystąpił w „Polityce” z artykułem „Usługo- we celebacje”, w którym teza nadzrędną jest stwierdzenie: aby- lepiej żyć — konieczna jest duża sieć punktów usługowych. Autor postuluje proklamowanie polity- ki wysuwającej usługi na czło- wiek miejsce w działalności gos- podarczej. Zastanawiając się nad głównymi kierunkami działania, stwierdza:

„Jeden — to dynamiczny rozwój tradycyjnych usług, lepsze wyko- rzystanie ich bazy technicznej. (...) Druga, zasadniczą sprawą jest

50 lat w służbie wiejskiego sportu

Trudno znaleźć w kraju drugi taki Ludowy Klub Sportowy. Jakim jest LKS Korona w Bukowcu, powiat Nowy Tomysl. Na około tysiąc mieszkańców wsi, około dwustu jest członkami klubu sportowego.

Ten zasłużony dla sportu klub, obchodzi dzisiaj jubileusz 50-lecia działalności. Wśród założycieli, którzy w 1923 roku powołali do życia LKS Koronę, widnieją nazwiska braci Przybylskich, Dzieciół, Balcerka, Kozy i innych, których pasją było organizowanie sportu na wsi.

Zmienne koleje losu przechodził sportowy Korony. Obecnie do najpopularniejszych należą sekcje: piłkarska i lekkoatletyczna. Piłkarze z Bukowca z powodzeniem walczą obecnie w klasie A. Z tego klubu wywodzi się Eugeniusz Melerowicz, niegdyś dobry piłkarz Olimpij, a obecnie napastnik II ligowej Warty. Kapitanem drużyny piłkarskiej, a zarazem wice-

przewodniczącym Ludowego Klubu Sportowego jest Alfons Wilk.

Do działaczy o których trzeba tutaj wspomnieć, należy z pewnością Czesław Duszyński, od przeszło dwudziestu lat pełniący funkcję przewodniczącego LKS w Bukowcu. Jest on także przewodniczącym Powiatowego Zrzeszenia LZS w Nowym Tomyslu oraz kierownikiem sekcji lekkoatletycznej.

W Wielkopolsce poza Poznaniem i Gnieznem, lekkoatletyka rozwija się jedynie w kilku wsiach powiatu nowotomyskiego. LKS Korona jest od 1950 roku, sekcją wiodącą wśród LZS-ów. Seniorzy i juniorzy tego klubu startowali w II lidze lekkoatletycznej. W 1968 roku młodzież Korony zdobyła wicemistrzostwo kraju. Do najlepszych lekkoatletów z Bukowca należą: Lucyna Duszyńska i Euzebiusz Buda, którzy uzyskiwali w tej konkurencji ponad tysiąc punktów, co dało im międzynarodową gwiazdę FITA.

Lekkoatletyka Korony osiągała doskonałe wyniki, mimo iż dysponowała przestarzałym sprzętem. Z pewnością, gdyby znalazło się dla zawodników kilka nowoczesnych łuków epokowych, to w tej dyscyplinie wieś nowotomyska miałyby szansę rywalizacji z najlepszymi klubami.

Siatkarze i tenisiści stowali Korony, wielokrotnie zdobywali mistrzostwo LZS-ów powiatu nowotomyskiego. Również szachistów zaliczani byli do czołówek w powiecie. Niewątpliwie do największych osiągnięć działaczy i sportowców z Bukowca, należy budowa stadionu wraz z pawilonem sportowym.

Z okazji 50-lecia klubu odbędzie się w Bukowcu wiele imprez spor-

towych, m. in. dzisiaj, po uroczystej akademii, która odbędzie się o godzinie 12, na miejscowym stadionie, w meczu piłkarskim zmierzą się obdwoje Polonii Nowy Tomysl i Korony, a następnie rozegrany zostanie pojedynek o mistrzostwo klasy A pomiędzy Koroną i Promieniem Opalenicą.

16 września odbędzie się w Bukowcu turniej piłki siatkowej, a 23 września piłki nożnej z udziałem LZS-ów: Siatkownicy, Wasowo, Kąkolewo, Stocin, Wytomyśl i LKS-u Korona II. 30 września natomiast odbędzie się w Bukowcu zawody lekkoatletyczne, kolejnej rundy ligi młodzieżowej z udziałem zawodników Surmy, Warty z Poznania oraz LKS-u Chrobrego Gniezna i Korony Bukowiec.

Podczas dzisiejszej akademii wyróżniający się sportowcy i działacze Korony otrzymają honorowe odznaki i dyplomy. Do serdecznych życzeń z tej okazji, dotarcia się również redakcja sportowa „Głosu Wielkopolskiego”. (kh)

Pływackie mistrzostwa świata

Reprezentanci NRD rozpoczęli mocnym uderzeniem sobotnie eliminacje mistrzostw świata w pływaniu. Startująca w czwartej serii na 200 m st. mot. Rose Marie Kother ustanowiła rekord świata — 2:15,47. Natomiast na starcie eliminacji 100 m st. mot. nie stanął Roland Matthes, który doznał lekkiego skrzywienia nogi. Startujący na tym dystansie Polak Piotr Ducik uzyskał 1:00,34 — 18 czas eliminacji.

Zaciętą rywalizację o mistrzostwo świata toczą piłkarze wodni. W „meczach na szczytach” Węgry pokonały ZSRR 5:4 (1:1, 1:0, 0:1, 3:2) i prowadzą w finale bez straty punktu. W pozostałych meczach o miejsca 1-6 Jugosławia zwyciężyła USA 6:5, a Włochy wygrały z Kubą 6:3.

Inne wyniki: o miejsca 7-12: Rumunia — Holandia 6:5, Hiszpania — NRD 6:5, Meksyk — Grecja 4:4, o miejsca 13-16: Bułgaria — Izrael 8:3. (A)

Aktualności sportowe z Gostynia

W Goli pow. Gostyni odbył się 1-dniowy festyn kulturalno-sportowy, podczas którego rozegrano turniej piłki nożnej o puchar naczelnika gminy. Z 8 startujących drużyn najlepszą okazała się I drużyna gospodarzy.

W Bodzewku pow. Gostyni, z udziałem 8 drużyn rozegrano turniej piłki nożnej o puchar ZP ZSMW, którego zwycięzcą została drużyna LZS Ludwinowo wyprzedzając LKS Krzekotowice i LZS Bodzewko.

W Piaskach k/Gostynia miejscowy LKS zorganizował biegi przełajowe dla juniorów i seniorów. W kategorii juniorów zwyciężył Hieronim Mróz, a wśród seniorów Jan Machowski.

Aktywna sekcja podnoszenia ciężarów LZS Gostyni działająca przy Przedsiębiorstwie Budownictwa Rolniczego, urządziła pokaz podnoszenia ciężarów w Krobli, który wzbudził duże zainteresowanie publiczności i był dobrą propagandą tej dyscypliny sportu. (MB)

WRZESIEŃ

9

Niedziela

10

Poniedziałek

Sergiusza

Piotra

Mikołaja

Łukasza

Słońce: 5.04—18.10

TEATR

W POZNANIU

NIEDZIELA

POLSKI — g. 19 „Klik-klak”.

NOWY — g. 19 „Moralność pani Dulskiej”.

OPERA — g. 19 „Kopciuszek”.

MARCINEK — g. 17 „Błękitny jez”.

W WOJEWÓDZTWIE

NIEDZIELA

GNIENZO: „Solo na kuranty”.

KINA

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

CHODZIEŻ: Ceramika: „Poje-
dek rewolwerowców”; Noteć: „Go
złota contra Hedora”.CZARNKÓW: „Prywatna wojna
Murphy’ego”; poniedz. nieczynne.GNIENZO: „Szatnia pełna króli-
ków”; Polonia: „Gracz”.GOSTYN: „Zabijcie czarną ow-
cę”; poniedz. nieczynne.

JAROCIN: „Rewizja osobista”.

KALISZ: „Kosmos”; „Simon Bol-
ivar”; Oaza: „Hubal”; Stylowe: „Świadek koronny”.

Dookoła świata

Ostatnie przygotowania na starcie regat

Na polskich jachtach „Otago” i „Copernicus” trwają ostatnie gorączkowe przygotowania do wielkich międzynarodowych regat dookoła świata, które rozpoczynają się w Portsmouth.

Praca wre na pokładzie „Otago”, który niemal ostatni wszedł do portu — informuje dziennikarza PAP — kpt. Witold Ciecholewski. Okazuje się, że na jachcie jest kilka usterek do usunięcia, a ponadto trzeba wymienić główną antenę radiostacji.

Załogi 17 jachtów, które definitywnie wystartują do pierwszych regat żeglarskich dookoła świata, również czynią ostatnie gorączkowe przygotowania. Organizatorzy spodziewają się, że najstarszy jacht, 60-letni szwedzki „Keewaydin” zbudowany w Anglii pojawi się na starcie w ostatniej chwili, jego załoga wypłynęła już dawno z Göteborga. Jest to jedna z większych jednostek, które startować mają w regatach.

Faworytem na 1 jest 24-metrowy jacht „Great Britain II” z 12-osobową załogą żeglarską pod kapitanem Chay Blythem. Ten słynny podróżnik wioślował przez Atlantyk w 1966 r., a w 1971 r. startował w pierwszych regatach dookoła świata żeglarskich samotnych. Wysoko ocenia się szansę Erica Tabalry (Francja) na jachcie „Pendulek II” i brytyjczyka Burtona Cuttera na „Windward Spirit”. Ta barły zwycięzca transatlantycznych regat żeglarskich samotników w 1964 r. i maratonu Trans — Pacifik uważa, że największe trudu dostarczy żeglarzom żegluga na trasie Kapsztadt — Przylądek Horn.

W biurze regat trwają obecnie dyskusje czy nie należy zmienić jeszcze trasy w związku z ogromnymi 20-metrowymi falami, które spotykane są u wybrzeży południowo-wschodniej Afryki w połowie października, to jest właśnie wówczas, gdy podpłyną tam jachty startujące w regatach.

Żelazna dyscyplina na jachtach „Pendulek VI” i „Great Britain II” zabrania posiadania na pokładzie alkoholu, a warto wspomnieć,

Zapaśnicze mistrzostwa świata

Trzy dalsze zwycięstwa odnieśli polscy zapaśnicy na mistrzostwach świata w Teheranie. W wadze do 62 kg Stolarski pokonał na łopatki Singha (Indie), Kurczewski w wadze do 90 kg w ten sam sposób pokonał Martina (Kanada), a w wadze do 100 kg Długosz wygrał na punkty z Drosdą (CSRS). Nie powiodło się natomiast Stecykowi w wadze do 52 kg i Makowieckiemu w wadze ponad 100 kg, którzy zostali wyeliminowani z turnieju. Stecyk przegrał z Irańczykiem Djavadem przez położenie na łopatki, a Makowiecki również został położony na łopatki przez Andijewa (ZSRR). (t)

Rekordy świata w Edynburgu

Podczas zawodów finałowych o Puchar Europy, rozgrywanych w Edynburgu — lekkoatletyka NRD Ruth Fuchs ustanowiła rekord świata w rzucie oszczepem — 66,12 m.

Drugie rekordy świata ustanowiła Faina Melnik, uzyskując w rzucie dyskiem 69,48 m.

że regaty subsydiowane są w dużym procencie przez największe browary angielskie. (PAP)

Gminna spartakiada młodzieży

W ramach Letniej Spartakiady zorganizowano z inicjatywy Zarządu Gminnego LOK i Sztabu ORMO w Rososzycy, zawody trójbój obronny w konkurencjach LA, rzutu granatem i strzelaniu. W zawodach udział wzięła młodzież zrzeszona w LOK, ORMO, ZSMW, LZS i OSP. A oto zwycięzcy indywidualni, niektórych konkurencji: bieg na 500 i 800 m — S. Płonka (LOK Rososzycy), skok w dal — Zb. Siwak, rzut granatem — A. Wojtczak, strzelanie J. Teodorczyk wszyscy z ognia LOK Rososzycy. Pierwsze miejsce drużynowo i puchar organizatorów imprezy zdobyła drużyna ZSMW Latowice (530 pkt.) przed zawodnikami ZSMW z Rososzycy (525 pkt.) i reprezentacją LZS Parczew (515 pkt.). (tl)

Szermierze Rumunii zwyciężają w Poznaniu

Przedwczość w sali przy ul. Chwiałkowskiej rozpoczął się okręgowy turniej klasyfikacyjny, w którym pod szermierczą czołową z Wielkopolski startują również reprezentanci z Cluj (Rumunia).

Góście przyszlali do Poznania dość silną i wyrównaną ekipę, o czym świadczą odniesione przedwczość zwycięstwa. We florcie dziewcząt triumfowała Habala (Rumunia) odnosząc w finale komplet zwycięstw. Drugie miejsce zajęła Lechna (Warta) ulegając w finale tylko dobrze przygotowanej Rumunce 4:1. Trzecia była Grałińska (Konin), a czwarta Kabdebo (Rumunia). Dwa dalsze miejsca w finale zajęły florecistki ze Sremu: Skrzypczak i Szczepaniak.

Znaczenie bardziej interesujący przebieg miały finałowe pojedynki w szabli, gdzie zwycięzcę wyłonił dopiero po walce barażowej. Został nim Pop (Rumunia), który pokonał 5:1 Pigulę (Konin). Trzecie miejsce zajął Kosiński (Warta), a czwarte Januszewski (AZS). 5 i 6 miejsce zajęli Nowak (Warta) i Konwiński (AZS).

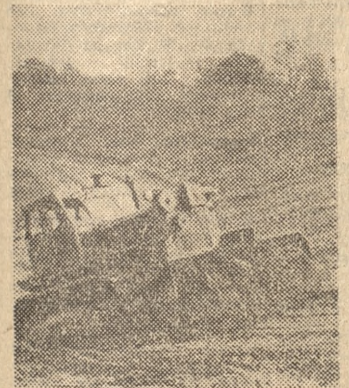
Dzisiaj dalszy ciąg turnieju. Początek godz. 14.30. (zb)

Piłkarze NRD w Pępowie

W Pępowie pow. Gostyni, drużyna miejscowego LZS-u rozegrała towarzyskie spotkanie międzynarodowe w piłce nożnej z przybyłą na zaproszenie gospodarzy i PZ LZS w Gostyniu, zespołem BSG Traktor Hirschfeld. Zwyciężyli gospodarze 4:0 (1:0). Na to atrakcyjne spotkanie przybyło około 3 tys. osób. Jednocześnie rozegrano mecz old-boy’ów pomiędzy drużynami miejscowego GS-u i Staliny Konl. Wygrali starsi panowie z SK 1:0. (MB)

Kolejarski obiekt

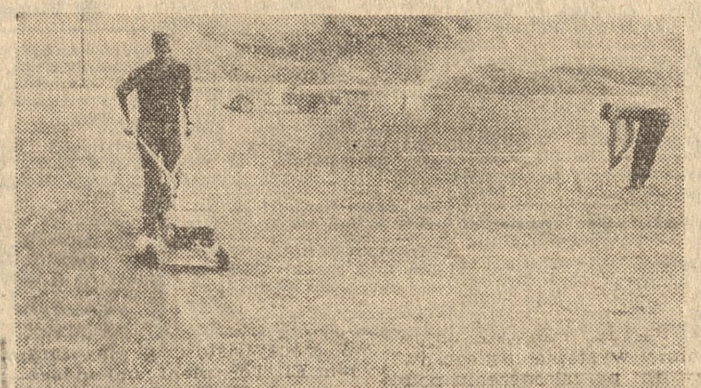
To, że od lat jeden z największych klubów sportowych Wielkopolski — Lech, borykał się z poważnymi trudnościami bazowymi, nie trzeba chyba nikomu przypominać. Ten zasłużony dla rozwoju kultury fizycznej klub, cieszący się ogromną popularnością nie tylko w Poznaniu, ale również na terenie całego województwa, nie miał praktycznie ani jednego własnego obiektu, gdyż nawet stadion na Dębcu położony był na wydzielonych terenach i z racji lokalizacji nie było mowy o jego rozbudowie. Trybuna debileckiego „giganta”, które jeszcze kilka lat temu bez większych trudności mieściły wszystkich kibiców piłkarzy Lecha, ostatnio pękły w szwach i znowu powstała konieczność przeniesienia spotkań ligowych na obcy obiekt. W podobnej sytuacji są inne sekcje Lecha, a zwłaszcza koszykarze, których mecze chciałoby oglądać kilka tysięcy osób, a może tylko niecały 1000.



Trwają końcowe prace ziemne przy nasypie pod trybunę, które pomieszczą 30 tys. widzów.

Ta niekorzystna sytuacja ulegnie na szczęście zmianie na lepsze i to już w niedługim czasie. Przy ul. Bułgarskiej trwa budowa kombinatu sportowego KKS Lech. Obiekt ten po zakończeniu III-etapowej realizacji, powinien zaspokoić wszystkie potrzeby sportowców-kolejarzy. Ponadto obiekt, mający służyć jako miejsce treningowe dla młodzieży tam mieszkającej, ma szansę stania się prawdziwą kuznią talentów, wyławianych spośród młodzieży tam mieszkającej.

Jak już wspominaliśmy budowa



kombinatu sportowego Lecha, podzielona została na trzy etapy. Pierwszy z nich obejmuje stadion z trybunami na 30 tysięcy miejsc, dwa boiska treningowe do piłki nożnej, boisko dla hokeistów na trawie, szatnie, parkan okalający cały teren oraz prace porządkowe. Roboty rozpoczęto od zbudowania płyt stadionu głównego, hokeja na trawie oraz boisk treningowych, gdyż od momentu posiadania trawy musi upłynąć sporo czasu, nim boiska będą zdolne do gry. Było z tym początkowo trochę kłopotów, ale wszystkie trudności zostały pokonane i hokeiści na trawie już w tym sezonie rozegrają na boisku przy ul. Bułgarskiej, pierwsze spotkania mistrzowskie. Piłki nożne będą jeszcze „odpoczywały”, natomiast uważa budowniczych — Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich — koncentruje się obecnie na trybunach. Był to najbardziej pracochłonny odcinek realizacji pierwszego etapu, gdyż wymagał zwiezienia ogromnych mas ziemi. W tej chwili do zakończenia nasypów pod trybunę, potrzebnych jest tylko 15 tysięcy metrów sześciennych ziemi, która zostanie dostarczona do 15 października br. Potem nastąpi okres tzw. leżakowania nasypu w II kwartale przyszłego roku, rozpocznie się montaż elementów prefabrykowanych miejsc siedzących, których będzie 30 tysięcy.

Z pozostałych robót przewidzianych w pierwszym etapie, do wykonania pozostał jeszcze parkan plus prace ogrodniczo-porządkowe, polegające m. in. na posadzeniu kilku tysięcy drzew i krzewów, gdyż teren, na którym powstaje kombinat sportowy Lecha, był całkowicie pozbawiony tego

rodzaju roślinności. W ramach pierwszego etapu powstanie również parking na 250 pojazdów, który w przyszłości zostanie poszerzony, tak, aby mogło jednorazowo tam stanąć 1250 samochodów.

W 1975 roku na teren kombinatu sportowego Lecha, wejdą kolejni wykonawcy. Będą to: Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 1 oraz Mostostal z Poznania; ich dziełem będzie pływalnia kryta i otwarta z basenami długości 50 metrów oraz mniejszymi, przeznaczonymi do nauki pływania plus część administracyjna wraz z kawiarnią. Cykl budowy tych obiektów przewidziany jest na 36 miesięcy. Wszystko w zasadzie gotowe jest do rozpoczęcia budowy pływalni, z tym jednak, że inwestor apeluje za naszym pośrednictwem do Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej o podjęcie ostatecznej decyzji w sprawie dostarczania ciepła do tych obiektów. Nie można przecież do puścić do sytuacji w której będą gotowe pływalnie, a nie będzie ciepła do podgrzewania wody.

Trzeci etap to budowa hali sportowej z widownią na ponad tysiąc miejsc, przeznaczona głównie dla sekcji koszykówki. Początek realizacji tego obiektu nie został jeszcze konkretnie ustalony, wiadomo jednak, że nastąpi to po zakończeniu budowy pływalni. (s)

Płyta głównego stadionu już jest gotowa. Na zdjęciu: obiekt w całej okazałości.

Fot. (3) — K. Przychodźki

DYZURY

Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmońskiego 20): wy-padki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania i cięższe wypadki, tel. 66-00-66.

Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu — tel. 540-93.

Miejska Lecznica dla Zwierząt, ul. Grunwaldzka 248, tel. 673-414 — g. 9-21 (w nocy nagłe wypadki).

Telefon Zaufania — nr 586-87 i 522-51.

Apteki: Dzierżyńskiego 349, Dabrowskiego 140/142, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22, Kórnicka 24, Słowiańska, Starolecka 78 (dyskursy nocne). Marcinkowskiemu 11 (cała doba).

9/10 IX 1973 — GŁOS — str. 7

Jabłka — przez cały rok

Na brak owoców — śliwek, gruszek i jabłek — nie możemy w tym roku narzekać! Ale jak będzie wyglądało zaopatrzenie rynku w jabłka w miesiącach zimowych? Czy będzie ich pod dostatkiem i po umiarkowanych cenach? O tym zadecyduje wiele czynników: we właściwym czasie przeprowadzony zbiór, szybkie schłodzenie, przechowywanie w odpowiedniej temperaturze i wilgotności.

Na jakość jabłek mają duży wpływ warunki atmosferyczne, zwłaszcza nasłonecznienie i temperatura w okresie zbioru owoców. Dobra ich trwałość przechowalnicza można zabezpieczyć przeprowadzając zbiór jabłek w odpowiednim stadium dojrzałości. Istnieją proste sposoby, określające dojrzałość owocu do zbioru — takie jak zmiany barwy nasion z białej na brązową, zabarwienie skórki z zielonej na żółtą, pojawie-

nie się intensywnego rumieńca oraz łatwe odchodzienie szypułki od krótkopędu. Ale nie zawsze metody te pozwalają uchwycić właściwy moment do zbioru. Wszystko właściwie zależy od sadownika, jego obserwacji i doświadczeń.

Drugim ważnym czynnikiem jest szybkie schłodzenie owoców. Natychmiast po zerwaniu trzeba je umieścić w chłodnym pomieszczeniu. Trzymane w wysokiej temperaturze w dalszym ciągu dojrzewają, przez co trwałość przechowalnicza skraca się do kilku nawet miesięcy. Jabłka przeznaczone na długotrwałe przechowywanie, rozdzielone odmianami, najlepiej przechowywać w temperaturze 0°C. Należałoby także odmiany, jak Malinowa, Oberlandzka lub Koks Pomarańczowa — w temperaturze 4°C.

Poza odpowiednią temperaturą w przechowywaniu owoców, trzeba utrzymać właściwą wilgotność powietrza. Powinno się ona wahać w granicach od 85 do 92 proc. W praktyce trudno jest to osiągnąć. Dlatego najlepiej przechowywać jabłka w specjalnych chłodniach, lub w schładzanych przechowalniach. (PAI)

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałki i dni poświęcone wszystkim muzeom z wyjątkiem Historii m. Poznania. Rzemiosł Artystycznych i Przyrodniczego są zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10-18.

HISTORII m. POZNANIA (St. Ratusz) — codziennie g. 10-15, środy i piątki g. 12-18, sob. dni przedśw. nieczynne — wystawa

„Wzobraczenia o Kosmosie w epoce Kopernika” (do 30. XII). HISTORIA RUCHU ROLNICZEGO (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-17, niedz. i święta g. 10-16 — wystawa „50-lecie rewolucji wrzesniowej w Bułgarii”.

INSTRUMENTALNE MUZYCZNE (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

PRZYRODNICZE (Świerczewskiego 19) — codziennie g. 9-15, środy — 10-18, soboty zamknięte.

NARODOWE (al. Marcinkowskiego 9) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15 „Sztuka francuska w zbiorach polskich” (do 30. IX).

ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10-17, niedz. i święta g. 11-15.

RZEMIOŁ ARTYSTYCZNYCH — wt. czw. piątek — g. 9-15, poniedział. i środy — g. 12-18. Wystawa „Wazy góluchońskie” (do 30. XII) — 9. IX — zamknięte.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — codziennie g. 10-18, niedz. i święta g. 10-15.

MUZEUM WYZWOLENIA (Cytadela) — codziennie g. 10-19.

MUZEUM W KORNIE — codziennie g. 10-16, niedz. i święta g. 10-18.

RADIO

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.30 Moskwa z melodii i piosenki; 8.15 Po jednej piosence; 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia; 9.05 Fa la la; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10.00 Teatr dla Dzieci Młodzieży; „Gdyby tygrysy i lwy były trysy”; 10.25 Radiowa piosenka miesiąca; 11.00 Niedzielną Kone. Zyczeń Miłośników Muzyki. Poważnej; 12.10 Public. międzynarod.; 12.15 Przebiegi zawsze młode; 12.45 Kwadrans dla bosów; 13.00 Wizerunki ludzi myślowych; 13.30 Graj grajcie!; 14.00 Na estradach; 14.30 „W Jerozolimie”; 15.00 Koncert zyczeń; 16.05 Transm. z finału Lekkoatletycznego Pucharu Europy w Edynburgu; 16.45 3 X R — Radiowa Rewia Rozrywk.; 18.05 Film, musical, operetka; 19.00 Przy muzyce o sporcie; 19.35 Dobranoc!; 20.25 Panorama; 21.30 Radiowariety; 22.30 Rewia piosenek; 23.10 Ogólnopolskie wiadomości sportowe; 23.25 Niedzielną rewia tan.; 0.05 Kalendarz Nauki Polskiej; 0.10 Program nocny z Kielec.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 10.05, 12.05, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.45 W rannych pantoflach; 8.35 Public. międzynarod.; 10.00 Wielkopolska Niedziela; 12.05 Felieton muz. J. Walorffa; 12.35 Czy znasz te książki?; 13.05 Poranek symf.; 14.00 Wieczorek przy mikrofonie; 15.00 Radiowy Teatr dla Dzieci; „Opowieść o pierwszych miłościach”; 16.30 Kone. chopinowski z nagrań P. Palecznego; 17.01 Przed międzynarodowym spotkaniem pisarzy — felieton; 17.30 Melodie i piosenki dla wszystkich; 18.35 Felieton aktualny; 19.00 Teatr PR — Pół wieku Teatru PR; „Kapitan Szełag”; 20.20 Mistrzowski wykonania — mistrzowski nagranie; c. I Rachmaninow; Poemat; 21.00 Baletka wachta; 21.15 Cz. II — Kamil Saint-Saens; Poemat symfoniczny op. 50 „Młodość Herkulesa”; 21.50 Cz. III — Słynne chóry śpiewają — Chór Radia i TV Bułgarskiej; 22.10 Cz. IV — Słynne śpiewaczki; 22.30 Zespół Dziewiatka — Przelotne ptaki; 23.00 Cz. V — Koncerty Brandeburskie; 23.40 Cz. VI — Paul Hindemith; Sinfonia nr. 1.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

Uwaga: UKF 69.74 MHz transm. program II.

Program własny: 18.30 Warszawski program stereofoniczny.

PROGRAM III: 7.30 Spotkanie z T. Woźniakiem; 8.10 Prezentacja; 8.35 Niedzielną wtmv; 9.00 „Nie ma jutra w Saint Nazaire” — ode. 10; 9.10 Grające listy; 9.30 Gdś się mówi A... aud. public.; 10.00 Pogrzeb w taśmotece; 11.23 Zapomniane koncerty fortep. — G. Muszki; 12.00 Kone. a-moll; 12.05 „Krytonim” — Pommerstellung „DL” — ode. 2; 12.30 Miedzy „Bohino” i „Olimpia”; 13.00 Tydzień na UKF-le; 13.15 Przebiegi z nowych płyt; 14.05 „Pervskop” — przegląd wydarzeń tygodnia; 14.30 Między klawesynowe Jacquesa Champone de Chambonieres; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Roczni polscy piosenkarze; 15.30 Kolorowe skrzydła — rep.; 15.50 Złoty program; 16.15 Stonecznik i Van Gogh; 16.45 Piosenki z „Włoskiego buta”; 17.05 „Nie ma jutra w Saint Nazaire” — ode. 11; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 „Dzień babcin” — słuch.; 18.05 Wytwórnia „Balkanton”; 18.30 Mini-max — czyli minimum słów, maksimum muzyki; 19.05 Z nagrań Paszy Christowej; 19.20 Coś w tym jest — rozmowa o filmie; 19.35 Muzyczna poczta UKF; 20.00 Z książki przez życie — gw. 20.10 Wielkie recitale — Van Cliburn no raz drugi w Moskwie; 21.07 „Wyprawy Krzysztofa Kolumba” — aud. poetyczna; 21.27 Płyty nasze i naszych sąsiadów; 21.50 Claudio Monteverdi; „Vespre della Beata Vergine”; 22.08 Śpiewa Cliff Richard; 22.20 Magazyn turystyczny z mottem; 22.35 J. F. Telemann — Kone. F.dur; 23.00 Pierwszy „Śniegu” — wiersze Gennadija Aifilego; 23.05 O Sopocie — no Sopot; 23.35 „Tęgieł” gra zespół Boecker T. and The M.G.s; 23.50 Śpiewa A. Gilberto.

WIADOMOŚCI: 6, 8.30, 14, 19, 22.

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I: 7.35 Dzień dobry, kierowcy; 7.40 Takt i minuty; 8.05

U przyjaciół; 8.10 Melodie siedmiu stolic; 8.35 Non stop instrumentalny; 9.05 Non stop wokalny; 9.30 Słynne zespoły ludowe; 10.08 Od „Piknej Heleny” do „Hair”; 10.30 „Przebiegi rzek”; 10.45 Gra zespołu J. Mikulczy; 11.00 „Górnik” — express muz.; 11.35 Refleksy; 11.50 Przebiegi na trąbce i fortepian; 12.30 Zielona Góra na muzycznej antenie; 12.30 Kone. żywych; 12.50 Zielona Góra na muzycznej antenie; 13.25 Radiowy poradnik rolnika; 13.35 Zielona Góra na muzycznej antenie; 14.00 Alert dla biosfery; 14.05 Klasyki muz. rozrywk. — Georges Van Parys; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Mel. polskiego ekranu; 15.05 „Wrzesniowa pieśń”; 15.30 Listy z Polski; 15.35 Estrada Przejazdu; 16.10 W kręgu polskiej muz. rozrywk.; 16.30 Studio Młodych; „Nasza akcja — przedłużamy lato”; 16.35 Płyty z różnych stron; 17.00 Studio Młodych; Radio-kurier; 17.15 Mój program na antenie; 17.50 Z księgarskiej laby; 18.05 Studio muzyki popularnej; 18.30 Aktualności kulturalne; 18.35 „Mały przewodnik po muzyce rozrywkowej”; 19.05 Muz. i Aktualn.; 19.30 Gwiazdy polskich estrad; 20.15 Muz. wizyty przyjaciół; 21.00 Miniatury rozrywk.; 21.15 Naukowe — rolnikom; 21.30 Rytm, taniec, piosenka; 22.05 Rytm, taniec, piosenka; 22.30 Co słychać w świecie; 23.30 Małe monografie jazzowe; 23.10 Korespondencja z zagranicy; 23.15 Rytm, taniec, piosenka; 0.05 Kalendarz Nauki Polskiej; 0.10 Program nocny z Lublina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 10.05, 12.05, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.35 W rannych pantoflach; 8.35 Public. międzynarod.; 10.00 Wielkopolska Niedziela; 12.05 Felieton muz. J. Walorffa; 12.35 Czy znasz te książki?; 13.05 Poranek symf.; 14.00 Wieczorek przy mikrofonie; 15.00 Radiowy Teatr dla Dzieci; „Opowieść o pierwszych miłościach”; 16.30 Kone. chopinowski z nagrań P. Palecznego; 17.01 Przed międzynarodowym spotkaniem pisarzy — felieton; 17.30 Melodie i piosenki dla wszystkich; 18.35 Felieton aktualny; 19.00 Teatr PR — Pół wieku Teatru PR; „Kapitan Szełag”; 20.20 Mistrzowski wykonania — mistrzowski nagranie; c. I Rachmaninow; Poemat; 21.00 Baletka wachta; 21.15 Cz. II — Kamil Saint-Saens; Poemat symfoniczny op. 50 „Młodość Herkulesa”; 21.50 Cz. III — Słynne chóry śpiewają — Chór Radia i TV Bułgarskiej; 22.10 Cz. IV — Słynne śpiewaczki; 22.30 Zespół Dziewiatka — Przelotne ptaki; 23.00 Cz. V — Koncerty Brandeburskie; 23.40 Cz. VI — Paul Hindemith; Sinfonia nr. 1.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

Uwaga: UKF 69.74 MHz transm. program II.

Program własny: 18.30 Warszawski program stereofoniczny.

PROGRAM III: 7.30 Spotkanie z T. Woźniakiem; 8.10 Prezentacja; 8.35 Niedzielną wtmv; 9.00 „Nie ma jutra w Saint Nazaire” — ode. 10; 9.10 Grające listy; 9.30 Gdś się mówi A... aud. public.; 10.00 Pogrzeb w taśmotece; 11.23 Zapomniane koncerty fortep. — G. Muszki; 12.00 Kone. a-moll; 12.05 „Krytonim” — Pommerstellung „DL” — ode. 2; 12.30 Miedzy „Bohino” i „Olimpia”; 13.00 Tydzień na UKF-le; 13.15 Przebiegi z nowych płyt; 14.05 „Pervskop” — przegląd wydarzeń tygodnia; 14.30 Między klawesynowe Jacquesa Champone de Chambonieres; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Roczni polscy piosenkarze; 15.30 Kolorowe skrzydła — rep.; 15.50 Złoty program; 16.15 Stonecznik i Van Gogh; 16.45 Piosenki z „Włoskiego buta”; 17.05 „Nie ma jutra w Saint Nazaire” — ode. 11; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 „Dzień babcin” — słuch.; 18.05 Wytwórnia „Balkanton”; 18.30 Mini-max — czyli minimum słów, maksimum muzyki; 19.05 Z nagrań Paszy Christowej; 19.20 Coś w tym jest — rozmowa o filmie; 19.35 Muzyczna poczta UKF; 20.00 Z książki przez życie — gw. 20.10 Wielkie recitale — Van Cliburn no raz drugi w Moskwie; 21.07 „Wyprawy Krzysztofa Kolumba” — aud. poetyczna; 21.27 Płyty nasze i naszych sąsiadów; 21.50 Claudio Monteverdi; „Vespre della Beata Vergine”; 22.08 Śpiewa Cliff Richard; 22.20 Magazyn turystyczny z mottem; 22.35 J. F. Telemann — Kone. F.dur; 23.00 Pierwszy „Śniegu” — wiersze Gennadija Aifilego; 23.05 O Sopocie — no Sopot; 23.35 „Tęgieł” gra zespół Boecker T. and The M.G.s; 23.50 Śpiewa A. Gilberto.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

Uwaga: UKF 69.74 MHz transm. program II.

Program własny: 18.30 Warszawski program stereofoniczny.

PROGRAM III: 8.05 Mój magnetofon; 8.35 Włoski katalog piosenkarzy; 9.00 „Nie ma jutra w Saint Nazaire” — ode. 11; 9.10 Bacha gra ork. L. Stokowskiego; 9.30 Nasz rok 72-ci; 9.45 Z serii Polskiej Jazz; 10.00 „Jazz Carriers”; 10.15 Odpowiedzi z różnych szuflad — przed mi. krofonom Wł. Kopaliński; 10.35 Miedzy „Bobino” a „Olimpia”; 11.05 „General” Jęgo Królowskiej Mości; — ode. pow. D. du Maurier; 11.35 Grają wokaliści; 11.45 „Jaszczur”; — ode. 18; 12.20 Andrzej Ziełkiński; „Krywanu, Krywanu”; — gra i śpiewa Skaldowie; 12.25 Za kierownicą; 13.00 Na gdańskiej antenie; 13.10 Ork. w studiu filmowym; 13.20 N + T — czyli nowoczesność i technika; 13.45 Dudy wielkopolskie; 13.55 W roli głównej zespół Gatch; 14.00 Dudy szkockie; 14.05 Nasz rok 73-ci; 14.05 „Nie ma jutra w Saint Nazaire” — ode. 12; 14.15 Mój magnetofon; 14.40 Fotoplastikon — Spotkanie w Habszbus; 15.00 Instrumenty elektryczne i elektroniczne — cz. I; 15.20 Mikrocetel Perry Com; 15.30 Polityka dla wszystkich; 15.45 „Ogniste flamenc”; — gra i śpiewa Sarita Heredia; 15.05 Pow. w

wyd. dżw. — „Przemienilo z wiatrem”; 19.35 Muz. poczta UKF; 20.00 Czas teraźniejszy i przeszły; 20.15 Kabaret piosenki — M. Zembaty; 20.35 Blues wczoraj i dziś; 21.00 Nie czytajcie — to posłuchajcie; 21.20 Gdzie jest przebiegi; 21.44 Opera tygodnia; R. Wagner „Lohengrin”; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Donny Hathaway; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23.00 Wiersze A. Kamińskiego; 23.05 Collegium musicum — Sonaty skrzypcowe J. Fryderyka Haendla; 23.50 Śpiewa Henr Des.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 10.05, 12.05, 15, 17, 19, 20.

TELEWIZJA

NIEDZIELA

PROGRAM I: 7.45 — TV Kurs Rolniczy — kolor; 8.20 — Przypomnienie, radzimy; 8.30 — Nowoczesność w domu i zagrodzie; 9.00 — Dla młodych widzów — „Niezwykłe przygody inżyniera zwanego Kieszka”; — cz. I filmu prod. radz. — kolor; 10.05 — Antena — informacja o programach radiowych i telewizyjnych; 10.20 — Z cyklu — „180.000 km przygód” — ode. II pt. „Przez Meksyk”; — kolor; 10.55 — Niedzielną koncert promenade’u z Pragi — kolor; 11.55 — Dziennik; 12.10 — Przemiany; 12.40 — Dla dzieci — „Co to jest” — konkurs — zabawa; 13.25 — „Interstudio nr 7” — magazyn informacyjny o krajach socjalistycznych; 14.00 — Losowanie Totolotka; 14.20 — Kazimierzowski korowód — felieton filmowy — kolor; 14.50 — Sprawozdanie z finału zawodów lekkoatletycznych o Puchar Europy mężczyzn (Edynburg); 15.15 — Z cyklu — Przebiegi wielkich miast — „Karl-Marx-Stadt”; — kolor; 15.10 — Film muzyczny TYP — „Goście”; — albo krótkie opisanie Warszawy z okolicznościami jej; 15.30 — Uroczysta promocja oficerów z okazji 30-lecia Ludowego Wojska Polskiego; 15.45 — Wystąpienie Ambasadora Ludowej Republiki Bułgarii; 15.50 — Dobranoc i Dziennik — kolor; 20.15 — „Kopernik”; — film TYP — cz. II pt. „Ziemia”; — kolor; 21.05 — PKF; 21.15 — „25 lat z Trybuna Ludu”; — program estradowy — kolor; 22.15 — Magazyn sportowy.

PROGRAM II: 16.45 — „Polska 73” — reportaż — kolor; 17.00 — Filmy studyjne — „Na los szczęścia”; 17.15 — „Baltazar”; film fab. prod. francuskiej — od lat 16-18; 18.40 — Galeria 33 milionów — Rzeźba A. Myjaka — kolor; 19.20 — Dobranoc i Dziennik — kolor; 20.15 — Koncerty w porcie — program rozrywkowy TV NR2; 21.00 — Scena Monodram — M. Kuciewiczowa — „Płaz”; — wg. fragm. — „Natura”; Scenariusz TV — H. Słojewska i K. Lastawiecki; Reż. — M. Lastawiecki; Scenografia — M. Lastawiecki; Reż. — B. Stepiński; Narrator — H. Słojewska (Poznań).

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I: 12.45 — TV Techn. Rolnicze — Matematyka — I. 22 — ciąg arytmetyczny; 13.25 — TTR — Uprawa roślin (I. 14 (orka); 16.30 — Dziennik; 16.40 — Dla dzieci — „Prymus”; — film fab. prod. radz.; 17.10 — Echo stadionu; 17.55 — Muzyka i praca (I. 10); 18.20 — Teleskop; 18.45 — Europa — magazyn now. naukowej — kolor; 19.20 — Dobranoc i Dziennik kolor; 20.15 — Letni Przegląd Teatru TV Wiham Szeplis; „Makbet”; — Reż. — A. Wajda; 22.15 — Z cyklu Spotkanie z pisarzem — z Leopoldem Buczkowskim rozmawia Aleksander Malachowski; 22.45 — Dziennik.

PROGRAM II: 17.50 — „Władysław Warneńczyk”; — film dokum.; 18.05 — „Sofia”; — „Płowid”; — rep. — kolor; 18.30 — „Kraj owców i kwiatów”; — film dokum.; — kolor; 18.40 — „Smolanskie mistrzowie”; — bułgarskie filmy animowane; 19.10 — Cena sukcesu — rep.; 19.20 — „Zaro, Szaro, Maro”; — bułgarska bajka na dobranoc — kolor; 19.30 — Dziennik — kolor; 20.15 — Impresje bułgarskie — film dokum. prod. bułg. — kolor; 20.40 — „Gra Milena Molłowa”; — fortepian — (Bułgaria); 21.00 — „Wszystko dobre co się dobrze kończy”; — film fab. prod. bułg.; 22.00 — „Piosenka dla nieznajomej”; — recital piosenkarzy Biseri Kirowa; 22.50 — Zakończenie Dnia Bułgarskiego i program w wtorek.

Praca Nauka

Uczeń lub pracownik piekarni potrzebny. Luboń, Powstańców Wlkp. 15. 566g.

Uczniowie w zawodzie blacharza samochodowego — potrzebni. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 566g.

Uczennica skończona 18 lat oraz ręczniczkę — do Pracowni Płazczy Damskich. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 603g.

Kobiety i mężczyźni do prac w ogrodnictwie, na dobrych warunkach — za trudni. Poznań, ul. Staroleśka 165. 5802g.

Opiekunka do dziecka, do chodząca lub na stałe bez prania — potrzebna. Wynagrodzenie dobre. Zgłoszenia w godz. 17-20, Os. Przyjaźni 4 „O” m. 538. 5837g.

Przyjmę pracownika lub małżeństwo do rolnictwa. Frackowiak, Góratowo, poczta Swarzędz. 5845g.

Uczniów przyjmę. Mechanika Pojazdowa, Poznań, Zródlana 32. 5868g.

Fryzjer — fryzjerka męska — potrzebni zaraz. Chelmońskiego 16. 5885g.

Warsztat ślusarski — to-karski, przyjmie ucznia. Poznań, Dąbrowskiego 231. 5905g.

Przyjmę do prac zlecenych architektów, konstruktorów, instalatorów, elektryków, mechaników, technologów, kreślarzy i maszynistów. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 5908g.

Zatrudnię instalatora spawacza i pomocnika. Tel. 401-55. 5921g.

Przyjmę uczniów. Wyroby Gumowe, Poznań, Małe Garbary 2. 5942g.

Kulturalna samotna osoba, do prowadzenia domu (willi), poszukuję. Tel. 451-69, godz. 8-10. 5959g.

Potrzebna pomoc do 2-letniego dziecka. Ul. Polna 78 m. 5. 5975g.

Kierowca emerytowany, może się zgłosić do pracy. Michał Bajor, Poznań 10, ul. Zawady 10. 5990g.

Przyjmę młodszą pomoc domową z referencjami, najchętniej z prowincji — osobny pokój, warunki bardzo dobre. Robińska, Poznań — Osiedle Płewiska, Akacja 12, tel. 67-38-01. 6007g.

Kupno Sprzedaż

Kupię pilnie zgrzewarkę elektryczną do 3 mm spawania. Tel. 673-529. 5997g.

Kupię zgrzewarkę punktową. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 6039g.

Muszę, minerały ciekawe, figurki i wyroby z kości słoniowej do zbioru — kupię. Oferty: skrytka pocztowa 5, Poznań 37. 4157g.

Palnik do c. o. kupię — najchętniej z zamontowaniem i uruchomieniem. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 5667g.

Taksometr „Poltax”, kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 6077g.

Sprzedam z rozbiórki cegły, deski. Poznań, Jerzego — Dolna Wilda. 6075g.

Sprzedam Jawę 175 CZ. Zgoda 20. 5771g.

Krowe na wycieleniu — sprzedam. Poznań, Pomocnik 55. 5899g.

Sprzedam skuter Wiatka. Wielka 17 m. 4. 5813g.

Sprzedam elektryczną 4-działaniową maszynę liżącą Olympia. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 5734g.

Sprzedam maszynę dziewarską jednopłytkową — chińska oraz szafę dwudziałową jasną, bardzo dobrym stanie, duży stół okrągły rozkładany. Połgda 55 m. 1. 5768g.

Sprzedam cegły rozbiórki krowe oraz inne materiały budowlane, wysyłka wagonowo. Stanisław Kasika, Zary, ul. Dąbrowskiej 8. 5392g.

Futro karakulu czarne, kołnierzy norki, nowe — sprzedam. Poznań, Podolska 11. 5338g.

Sprzedam ogród działkowy przy ul. Hetmańskiej. Tel. 527-85, od godz. 18-20. 5834g.

Przetargi

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo PKS Oddział I w Poznaniu, ul. Towarowa 17/19 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie WYMIANY INSTALACJI CENTRALNEGO OGRZEWANIA PAROWEGO na WODNE w budynku byłego dworca autobusowego PKS, z materiałów inwestora.

Dokumentacja i kosztorys do wglądu w Dziale Technicznym (pokój 112) WP PKS O/I na dworcu autobusowym PKS.

Termin zakończenia robót 15 października 1973 r.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach w Sekretariacie Przedsiębiorstwa, w terminie do dnia 14 września 1973 r. Otwarcie ofert nastąpi dnia 15 września 1973 r. o godz. 10.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzeżenie prawo dowolnego wyboru oferenta, lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

6504-K1

Pianino zagraniczne sprzedam. Ratajczaka 26 m. 86. 3372g.

Sprzedam kopaczkę ciągnikową. Chomęciska, ulica Poznańska 18. 6023g.

Sprzedam fortepian, stan dobry, cena przystępna. Tel. 629-30. 5708g.

STEREO magnetofon Tesla, adapter stereo, maszynę do pisania walizką — sprzedam. Tel. 55-154. 4939g.

Sprzedam całkowite o-przyrządowanie do produkcji żaluzji wewnętrznych. Poznań, ul. Skalna 56 m. 13. 5826g.

Kożuszek nowy, sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 6049g.

Sadzonki goździków, siewek asparagus, sprzedam. Ul. Cieszczyńska 15. 5884g.

Okazyjnie sprzedam prawie nową pralkę. Poznań, ul. Polna 76 m. 5. 5876g.

Samochody

Kupię natychmiast nowego Fiata 127. Tel. 551-51. 5878g.

Okazyjnie sprzedam Warszawę M-20, Poznań-Szczepankowo, ul. Bodawska 17 (przy CPN). 5894g.

Wolę w bardzo dobrym stanie — zamiennie na małolitrażowy, lub sprzedam. Poznań, Marchlewskiego 56 m. 13. 5896g.

Sprzedam Fiata eksportowego wkrótce do odbioru. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4618g.

Warszawę 23, sprzedam. Tel. 205-53. 5887g.

Sprzedam Oplę Kadetę, rocznik 1943, na chodzie, po remoncie

**POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO**
nr 2 w Poznaniu,
ul. Marchlewskiego 128

PRZYJMUJE UCZNIÓW

do Zasadniczej Szkoły Budowlanej
przy PZB w Poznaniu oraz
do Zasadniczej Szkoły Budowlanej
w Pile, ul. Kilińskiego 16
na rok szkolny 1973/74

w następujących zawodach:

- murarz - tynkarz,
- monter konstr. drewnianej (cieśla bud.),
- monter konstrukcji żelbetonowych,
- mechanik maszyn budowlanych.

• Nauka trwa dwa lata (w klasie mechanik maszyn budowlanych — 3 lata).

• W trakcie nauki uczniowie otrzymują:

- wynagrodzenie podwyższone wg nowych zasad
- w I roku nauki — 520,— zł miesięcznie,
- w II roku nauki — 600,— zł miesięcznie,
- bezpłatne ubranie szkolne, odzież roboczą i ochronną, narzędzia oraz inne świadczenia wynikające z układu zbiorowego pracy w budownictwie;
- zamiejscowi bezpłatne zakwaterowanie w internacie przyszkolnym;
- codziennie jednorazowy bezpłatny posiłek regeneracyjny - wzmacniający.

• Po ukończeniu Szkoły zapewniamy dobrze płatną pracę oraz pomoc w uzyskaniu mieszkania spółdzielczego.

• Uczniów zdolnych i chętnych do dalszej nauki skierujemy do Technikum Budowlanego dla Pracujących.

Informacji udziela — zgłoszenia przyjmuje do dnia 30 września br. PPBP - 2, Poznań, ul. Marchlewskiego 128, pok. 100, tel. 650-51, wewn. 210. 6470-K1

Praca • Nauka

Zatrudnię krawcową do pracowni. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5415g.

Przyjmę uczniów w zawo-
dzie instalatorów sanitar-
nych. Mosina, ul. Grabo-
wa 3. 5416g

Przyjmę ucznia. Tapicer-
nia, Dąbrowskiego 24. 5446g

Potrzebna opiekunka do
dziecka z gotowaniem lub
bez, od godz. 15.30. Od-
dzielny pokój. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 5515g.

Przyjmę spawacza - in-
stalatora. Poznań, ul. Si-
korskiego 11 m. 9. 5154g

Do szycia blustonoszy —
poszukuję. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
5277g.

Przyjmę 2 uczniów, 16-17
lat do piekarni - cukier-
ni oraz młodszy cukier-
nika z utrzymaniem. Mar-
ciniak, Srem, ul. Walki
Młodych 13. 5524g

Probostwo wiejskie jed-
nocosbowe, bez gospodar-
stwa, poszukuje gospody
ni. W ofertach podać da-
ne personalne. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 5534g.

Poszukuję opiekunki do
półrocznego dziecka. Bo-
nin, tel. 411-649. 5541g

Uczniów w zawodzie la-
kierniczym, przyjmę. La-
kiernia Samochodów Po-
znań - Jeżyce, ul. Janic-
kiego 17. 5586g

Repasarce oddam pracę
w dom. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 5617g

Ręczniarka i uczennica —
potrzebne. Zakład Kra-
wiecki, Małeckiego 34. 5641g

Starsza pani, uczciwa, do
2,5-letniego dziecka, po-
trzebna zaraz, 9 godzin
dziennie. Osiedle Przyjaź-
ni, blok 18 m. 150, wej-
ście E, zgłoszenia po go-
dzinie 17. 5644g

Krawiec młody i uczeń
— potrzebni. Zieliński,
Sieroca 5/6. 5648g

Gospośie samodzielną do
prowadzenia domu, na
bardzo dobrych warun-
kach przyjmę zaraz. Osob-
ny pokój. Zgłoszenia —
tel. 673-497. 5647g

Gospośia dochodząca, po-
trzebna. Gwardii Ludo-
wej 38 m. 27. 5590g

WEZMĘ W DZIERŻAWĘ

mieszkanie — pokój, łazienka, kuchnia albo
dwa pokoje, łazienka, kuchnia lub kupię.

Oferty

„Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5623g. 5623g

Kupno • Sprzedaż

Kupię bony. Tel. 41-82-90. 5614g

Sprzedam arytmetr. Te-
lefon 718-58. 5525g

Wielki szczeniata sprze-
dam. Szymański, Husar-
ska 14, parter, od ponie-
działku, godz. 16-20. 5585g

Sprzedam narzędzia, ma-
szyny blacharskie, insta-
lacyjne. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 5589g.

Sprzedam piśnie garaż —
narożnik Dąbrowskiego a
Mickiewicza. Ponadto
sprzedam fortepian marki
„Neufeld”. Telefon 471-83,
od godz. 18-22. 5622g

Sprzedam maszynę dzie-
warską Veritas 360. Tel.
705-54, po godz. 17. 5651g

Seradix do ukorzenia
goździków sprzedam. Le-
wandowska, Raszyńska 7.
5432g

Sprzedam stalowy piec
c. o., 18 m², Puszczko-
wo, ul. Kopernika 42, tel.
165. 5398g

Sprzedam Warszawę 224,
wóz konny na 20-łkach —
platforma. Poznań - Smo-
chowice, Lubowska 20 —
godz. 16-19. 5436g

Samochody

Sprzedam Fiat 850 Spec.,
rok 1970. Telefon 41-84-07.
5421g

Sprzedam Syrenę 101 —
pierwszy właściciel. Ed-
mund Dolata, Poznań, ul.
Grodzka 106 m. 9. 5429g

Sprzedam nowego Fiat 1500/73. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 5467g.

Fiat 850 Specjal. sprze-
dam. Poznań, Senatorek
33, tel. 67-24-59. 5495g

BMW 200, r. 70, sprze-
dam. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 5440g.

Sprzedam zaraz samo-
chód osobowy marki Fiat
1500 eksportowy. Informa-
cja: tel. 828 Kościuszki, po
17. 5543g

Sprzedam Syrenę 104, rok
1969, stan bardzo dobry.
Poznań, tel. 705-04. 5574g

Skoda 1000 MB, rok pro-
dukcji 1969 sprzedam. Te-
lefon 616-05, po godz. 16.
5582g

Kupię Fiat 850 coupe. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldz-
ka 19 dla 5587g.

Karoserię używaną „Sy-
reny” kupię. Tel. 67-23-29,
od 16. 5588g

Kupię Mikrusa, sprzedam
Komara Sport. Tel. 401-13.
5607g

Sprzedam Syrenę 105, pre-
mia PKO. Tel. 624-71. 5633g

Sprzedam Syrenę 104, rok
1970. Poznań, ul. Mylna
60 m. 9. 5668g

Sprzedam Fiat 1300, rocz-
nik 1971, 36.000 km. Tele-
fon 67-95-60. 5749g

Pracownicy poszukiwani

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budo-
wane nr 3 w Poznaniu, ul. Cicha 8 — przy Sta-
dionie AZS — przyjmie zaraz na dodatkowe
zatrudnienie w produkcji, na pół etatu, lub w
inym wymiarze godzin:
murarzy, tynkarzy, zdunów, cieśli, dekarzy-
blacharzy.

Przyjmujemy również —
uczniów do przyuczenia w tych zawodach,
oraz zatrudnimy majstrów budowlanych.

Place wg systemu akordowego — zgodnie
z układem zbiorowym pracy w budownictwie.

Zgłoszenia kandydatów przyjmujemy codziennie
Dział Kadr Poznań, ul. Cicha 8, pokój 12, tel.
585-22. 6452-K1

Cukrownia „Środa” w Środzie Wlkp., ul. Nie-
działkowskiego 27 — zatrudni na okres kampa-
ni buraczanej od 10 września 1973 r. pracow-
ników na stanowiska:

- wagiowych,
- procentmistrzów,
- kontystki,
- kierowniczkę pakowni,
- chemików,
- pracowników fizycznych mężczyzn oraz
kobiety powyżej 18 lat.

Dla zamiejscowych zakwaterowanie w hotelu
robotniczym oraz obiady w stołówce zakłado-
wej za obniżoną opłatą.

Zgłoszenia pisemne wraz z życiorysem, prosim-
y kierować pod podanym adresem.

Reflektuje się tylko na kandydatów z terenu
województwa poznańskiego, z wyłączeniem
miasta Poznania i powiatu poznańskiego. 1647-K2

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 4
w Poznaniu — przyjmie okresowo na Między-
narodowe Targi Konsumpcyjne —
stolarzy oraz malarzy.

Zgłoszenia przyjmuje kierownictwo budowy
MTP, ul. Święcickiego. 6535-K1

MEBLARSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY w Poznaniu, ul. Żmigrodzka 37 (Junikowo)

PRZYJMIE CHŁOPCÓW w naukę zawodu:
STOLARZ MEBLOWY

Warunkiem przyjęcia jest posiadanie świadec-
twa ukończenia 8-klasowej szkoły podstawo-
wej.

Wynagrodzenie, odzież ochronna i inne świad-
czenia wg obowiązujących przepisów.

Zgłoszenia przyjmuje stanowisko kadr przy
ul. Żmigrodzkiej 37. 6569-K1

Dnia 7 września 1973 r. zakończyła swój
pracowity żywot po krótkich lecz ciężkich
cierpieniach nasza najukochańsza matka,
teściowa, siostra, babcia, prababcia i cio-
cia w 82 roku życia, śp.

HELENA CZYŻYKOWSKA
z domu FLENS

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek,
10 bm. o godz. 16 w Kórniku.

W głębokim smutku pogrążona
rodzina

Kórnik, ul. Poznańska 9. 6086g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
dnia 7 września 1973 r. zmarł

kolęga

STANISŁAW PERLIKOWSKI

podpor. powstaniec wlkp.,

długoletni skarbnik, zasłużony członek Za-
rządu Oddziału ZBoWiD Poznań - Stare
Miasto. Odznaczony Krzyżem Kawaler-
skim Orderu Odrodzenia Polski, Wielko-
polskim Krzyżem Powstańcym oraz inny-
mi odznaczeniami.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 10 września
1973 r. o godzinie 14.15 na cmentarzu na
Junikowie.

Rodzinie serdeczne wyrazy głębokiego
współczucia składa

Zarząd Oddziału Dzielnicowego ZBoWiD
Poznań - Stare Miasto.

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że
dnia 6 września 1973 r. zmarła, śp.

JANINA ANTONINA
z **SEKIERCZAKÓW**
WALCHARZOWA

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 bm. o go-
dzinie 10.50 z kaplicy cmentarza na Gór-
czyńce.

Mąż i rodzina
6076g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
dnia 8 września 1973 r. odeszła od nas
na zawsze po długich i ciężkich cierpie-
niach, opatrzona Sakramentami św., nasza
najdroższa siostra i ciocia, śp.

IRENA SKORACZEWSKA

b. więzień obozów koncentracyjnych

Pogrzeb odbędzie się w dniu 11 bm. o go-
dzinie 13.05 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążona
rodzina

Poznań, Umińskiego 24a m. 2. 6119g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w
dniu 7 września 1973 r. odszedł od nas po
długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony
Sakramentami św., pełen dobroci i szla-
chetności, mój najdroższy, nigdy niezapom-
niany mąż, najlepszy przyjaciel mego ży-
cia, najukochańszy, najtroskliwszy tatuś,
teści i dziadziś, przeżywszy lat 65, śp.

JÓZEF WÓS

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 bm. o go-
dzinie 14 na cmentarzu na Miłostowie.

W ciężkim smutku i żalobie pogrążeni
żona, córka, zięć i wnuki

Ul. Krańcowa 22 m. 25. 6102g

Dnia 6 września 1973 r. zmarł długoletni
członek Cechu

BOLESŁAW KWAŚNIEWSKI

odznaczony Złotą Jubileuszową Odznaką
Izby Rzemieślniczej w Poznaniu

W Zmarłym stracił serdecznego kole-
gę i zasłużonego działacza rzemiosła.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 września
1973 r. o godz. 13 z kaplicy cmentarnej na
Miłostowie.

Rodzinie Zmarłego wyrazy szczerego
współczucia składa

Cech Rzemiosł Włókienniczych
w Poznaniu. 6108g

Dnia 7 września 1973 r. zmarł, opatrzony
Sakramentami św., mój najdroższy mąż,
nasz ukochany ojciec, brat, zięć, szwagier,
wujek

mgr BERNARD FARALISZ
inż. leśnik

Msza św. i pogrzeb odbędzie się w Wą-
growcu, dnia 10 bm. o godz. 14.30 z kościo-
ła parafii poklasztornej,

o czym zawiadamiają z głębokim żalem

żona z dziećmi i rodzina

Ostrów Wlkp., ul. Sosnowa 1. 6113g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
dnia 6 września 1973 r. zmarł po kró-
tkich, ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat
72, nasz ukochany mąż, ojciec, teści, dzia-
dek i wujek, śp.

BOLESŁAW KWAŚNIEWSKI
mistrz tapiecki

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 bm. o go-
dzinie 13 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążeni
żona, córki, zięć i wnuk

Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Poznań, ul. Garbary 8 m. 7. 6029g

Dnia 6 września 1973 r. zmarł tragicznie
nasz długoletni pracownik

JERZY BASZCZYŃSKI

W Zmarłym stracił sumiennego pra-
cownika i serdecznego kolegę.

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego
współczucia składają:

Dyrekcja — Komitet Zakładowy PZPR
Rada Zakładowa — Rada Robotnicza
Zaloga

„Agromet - Rofama”
Fabryki Maszyn Rolniczych Rogoźno Wlkp.
2342-K2

W dniu 7 września 1973 r. zmarł

BOLESŁAW KWAŚNIEWSKI

mistrz tapiecki

były członek - założyciel naszej Spółdzielni.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 10 września
1973 r. o godz. 13 na cmentarzu na Miłosto-
wie.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy
głębokiego współczucia.

Cześć Jego pamięci!

Rada — Zarząd — Członkowie
Spółdzielni Rzemieślniczej Tapieckich
w Poznaniu, ul. Ratajczaka 18.
6565-K1

Wszystkim, którzy okazali współczucie
oraz towarzyszyli w ostatniej drodze

mgr. JANA WCIÓRKI

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składają

żona i dzieci

5778g

Wszystkim, którzy okazali nam pomoc
w chorobie i wzięli udział w pogrzebie, śp.

SYLWESTRA JASIECKIEGO

SERDECZNE PODZIĘKOWANIA

składają

żona, dzieci i rodzina

6080g

† Dnia 7 września 1973 r. zmarł, opatrz-
ony Sakramentami św., w 73 roku życia,
śp.

APOLINARZ WESOŁOWSKI

powstaniec wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia
11 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikow-
skim,

o czym zawiadamia bolesną stratą do-
tknięta, w smutku pogrążona

żona z rodziną

Poznań, Długa 4 m. 20. 6105g

† Dnia 7 września 1973 r. zasnęła w Bogu
nasza najlepsza matka, śp.

ZOFIA z HLEB-KOSZAŃSKICH
ALEKSANDROWA KISZKOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek,
10 bm. o godz. 11.10 na cmentarzu górczyń-
skim.

W ciężkim smutku pogrążona

dzieci

Poznań, ul. Taczanowskiego 19 m. 18. 6079g

Przewodniczącemu Zarządu Oddziału Po-
znańskiego Polskiego Związku Inżynierów
i Techników Budownictwa

KOLEDZE INŻ.

JERZEMU MATUSZEWSKIEMU
WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA

z powodu zgonu **OJCA**

składają

koleżanki i koledzy
Zarządu Oddziału PZITB

6097g

Dnia 7 września 1973 r. zmarł nagle mój
kochany mąż, tatuś, teści, dziadek, prze-
żywszy lat 47

KAZIMIERZ DANOWSKI

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia
11 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyń-
skim.

W smutku pogrążona

żona z dziećmi i rodzina

Poznań, Małeckiego 22. 6118g

† W dniu 7 września 1973 r. zmarł, opa-
trzony Sakramentami św., nasz naju-
kochany mąż, ojciec, teści, brat, szwagier
i dziadziś, śp.

JÓZEF FRÖHLICH

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 11 wrze-
śnia br. o godzinie 14 na cmentarzu gór-
czyńskim.

Msza św. odbędzie się w dniu pogrzebu
o godzinie 11 w kościele O. O. Franciszka-
nów.

W smutku pogrążeni

żona, synowie i rodzina

Poznań, Bydgoszcz. 6150g

† Dnia 7 IX. 1973 r. zmarł nagle, na-
maszczony Olejami św., mój najuko-
chańszy mąż, ojciec, dziadek, teści, brat,
szwagier i wujek, przeżywszy lat 60, śp.

EDMUND MADEJCZYK

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 11 bm.
o godz. 15 na cmentarzu winiarskim przy
ul. Piątkowskiej.

W głębokim smutku pogrążona

żona i rodzina

6151g

† Dnia 7 września 1973 r. zakończył
swoją pracowitą żywot, namaszczony
Olejami św., nasz najdroższy syn, brat,
szwagier i wujek, przeżywszy lat 84, śp.

STANISŁAW PERLIKOWSKI

powstaniec wielkopolski

Pogrzeb odb

Na pierwszy rzut oka wzbu-
dził we mnie zaufanie. Sze-
roka uśmiechnięta twarz,
szczerze spojrzenie. Poznałem
się w poniedziałek w sposób zu-
pełnie naturalny. Kiedy otwo-
rzyłem drzwi przedstawił się grze-
cznie.

— Jestem Rysio, przyszedłem
przełożyć parkiet.

W plecach czułem jeszcze cię-
żar co większych mebli znoszonych
do piwnicy. Najgorsze co
może być, to remont mieszka-
nia, ciężko mi było nań się zde-
cydować. Zwlekłem dwa lata,
w końcu jednak miałem dość od-
padających tynków, zardzewia-
łych kaloryferów, płam — lichy
wie w jaki sposób powstających
na ścianach. Zdecydowanie naj-
gorszy był parkiet, pełen szpar
i nierówności. Wziąłem więc dwa
tygodnie urlopu, wysłałem żonę
na wczasy i pełen optymizmu cze-
kałem na fachowców z branży,
nazwijmy ją umownie, remonto-
wo-budowlaną. Wszystko wed-
ług kilka miesięcy wcześniej
ustalonego planu.

Forpocztą był właśnie Rysio.
Po wymianie zdawkowych u-
przejmości zabrałem się za to-
ależę zostawiając go w pustym
pokoju. Kiedy po pół godzinie
wyszędłem z łazienki siedział
zdegustowany na skrzynce z na-
rzedziami ważąc w rękę oderwa-
ną listwę.

— Cholernie mocno trzyma
— powiedział.

— Przyzna pan jednak, że uło-
żony został niedbałe — odpo-
wiedziałem, zabierając się do
przygotowania śniadania. Za-
wyczaj staram się nie tracić cza-
su na posiłki, jedząc szybko i na
stojąco. Wtedy jednak postano-
wiłem wszystko przygotować so-
bie i zjeść jak należy. Po chwi-
li kłopotliwe szykowanie kana-
pek miałem niemalże zakończo-
ne, zachciało mi się jednak po-
midorów. Sklepik pod bokiem
więc żaden problem.

BOGDAN ZDANOWSKI

Swój chłop

Kiedy wróciłem Rysio brał
się za ostatnią kanapkę.

— Mleka nie lubię — zauwa-
żył z pełnymi ustami — wolal-
bym kawę, jeśli można.

— Mógł pan poczekać, przy-
niosłem pomidory — powiedział
tym zjadliwie.

— Nie przepadam za nowalij-
kami, lubię raczej konkretnie —
odpowiedział z rozbrajającym
uśmiechem.

Dwa jajka, chleb z wędliną. Z
pewnością nie przejadł się bie-
daczek. Coś trzeba było zrobić.
Przygotowałem mu kawę, dałem
klucze i wyszedłem postanawia-
jąc zjeść śniadanie w barze.

O piętnastej Rysia już nie by-
ło. W pokoju zerwał trzy rzędy
parkietu, jeden ułożył na no-
wo.

We wtorek przyszedł kwadrans
po siódmej, wyraźnie sfrustro-
wany. Zapytał czy może wejść
do łazienki.

— Ależ proszę bardzo. (Tego
dnia wstałem wcześniej).

— Wanna nie umyta — dole-
ciało mnie zza drzwi. Rzeczywi-
ście kąpałem się.

— To może weźmie pan przy-
sznec — usiłowałem zażartować.
Szum wody był jedyną odpowie-
dzią.

— Ręcznik wieszam na klam-
ce — krzyknąłem.

Swoją drogą powinien kąpać
się po pracy — pomyślałem. Śnia-
dania już nie przygotowywałem,
sam sobie weźmie jeśli będzie
głodny.

Z łazienki wyszedł w wyraź-
nie lepszym nastroju.

— Wie pan, w dużym pokoju
położę panu nowy parkiet, a
pozostałe wycyklinuję. I zaszpa-
chluję — dodał, widząc zdumie-
nie w mych oczach.

— Gdyby chodziło tylko o cy-
klinowanie nie zgłaszałbym us-
terek — oponowałem niesmiało.

Po dość burzliwej rozmowie,
w której raczej tylko Rysio mó-
wił, a ja słuchałem, uzgodnili-
śmy, że w środę skończy duży po-
kój, a w pozostałych wymieni
najbardziej nierówne klepki.

— Ale cyklinowanie będzie
kosztowało — zaznaczył.

Mimo wad jakie posiadał Ry-
sio, można go było polubić.
Pokoju nie skończył w środę tak
jak zapowiedział. W czwartek
za to dałem mu dwieście zło-
tych zaliczki. Kiedy wróciłem ob-
juczony farbami i lakierami, sie-
dział przy stoliku tasując karty.

— Właśnie brakowało nam
czwartego do gry.

Na paczkach parkietu siedzia-
ło dwóch obcych panów w ro-
boczych drelach. Dwie półli-
trówki „Żytniej” nie były pierw-
szymi w tym dniu, sądząc po we-
solych minach. Cóż, zagrałem.
Wyprosiłem tylko Rysia z jedy-
nego fotela, zaznaczając, że to
ja jestem gospodarzem lokalu.

Nie grali zbyt dobrze, w su-
mie jednak spędziłem dość miłe
popołudnie.

W piątek Rysio pracował nie-
zbyt wydajnie. Widać męczył go
kac. Tego dnia nie rozmawiali-
śmy wiele.

W sobotę pozostał już tylko
najmniejszy pokój, zaledwie sie-
dem metrów kwadratowych. Zo-
stawiłem go samego ponieważ
miałem kupić do parkietów ja-
kiś lakier o dość skomplikowa-
nej nazwie. O dziwo, po kilku-
godzinnej bieganiu udało mi
się tego dokonać, wracałem
więc w radosnym nastroju. Par-
kiet skończony, myślałem, jesz-
cze tylko malarze... Jest szansa,
że w ciągu dwóch tygodni re-
mont będzie zakończony.

Rzeczywiście, Rysio zakończył
swą pracę. Kilka świeżych kle-
pek świadczyło, że nie przeme-
czył się zbytnio. Niech już tak
zostanie — pomyślałem — przy-
kryję chodnikiem.

— To może na odchodnym tak
po jednym — zaproponowałem.

— Czemu nie — ciekawy by-
łem czym mnie poczęstuje?

Z przerażenia aż mi dech za-
parło, kiedy Rysio wyciągał z
szafy butelkę „Martela”, które-
go otrzymałem kiedyś od znajo-
mym. Trochę złocistego płynu
przelewającego się na dzień, świat

Zgadywanka archeologiczna

Jakie czasy opisują?

Tematyka historyczna od dawna cieszy się powodzeniem u
powieściopisarzy. Malując tło dziejowe losów swoich oo-
haterów, pisarze często sięgali do archeologii po realia
opisywanej epoki. Co prawda nie każdy powieściopisarz wiernie
trzyma się tego, co mówią odkrycia. Stąd częste spory beletry-
stów z naukowcami, lecz cóż — pisarz ma prawo do „licentia
poetica”. Mimo to historię (poza szkołą) poznajemy i tak naj-
pierw przez powieści. Spróbujmy więc odpowiedzieć, jakie
czasy opisuje:

1. B. Prus — w Faraonie
2. H. Sienkiewicz — w Quo vadis!
3. J. I. Kraszewski — w Starej baśni
4. J. Parandowski — w Dysku olimpijskim
5. Z. Kossak — w Grodzie nad jeziorem
6. H. Malewska — w Przemija postać świata
7. A. Głowacki — w Puszczy
8. W. Jan — w Ogniu na kurhanach
9. J. H. Rosny — w Walce o ogień
10. E. Storch — w Ród woła

Zastanów się i odpowiedz. Jeśli zapragniesz sprawdzić posia-
dane wiadomości — porównaj je z rozwiązaniem zgadywanki,
umieszczonym na tej samej stronie.

WŁODZIMIERZ SCISŁOWSKI

SALOON

Cenił salon literacki
i Mickiewicz, i Słowacki.

W towarzystwie muz życzliwych
odczuwał serc porwy.

Dziś — co stwierdzam nie bez żalu —
miast salonu — mamy saloon.

Obfituje więc w zasadzki
ten nasz saloon literacki.

Tu — jak mawiał Al Capone —
wszystkie chwytły dozwolone.

Tutaj każdy jest kowbojem,
co zachwala pióro swoje.

Tu z krytykiem pija whisky
pan poeta, kumpel bliski.

Krytyk stawia mu sztacyk,
recenzuje wiele razy.

Tu są zawsze sami swoi,
więc obcego trzeba zgnoić;

albo nie nie pisać o nim,
albo go w recenzji zgnoić.

Opornego ściągnie niżej
lasso intryg i intryzek.

Czasem to beztróskie życie
przerwie małe mordobicie.

Wtedy się pojawia szeryf,
by ukrócić te afery.

I jak to w westernie bywa —
dłoń rywala ściska rywal.

A bywalców tłumek sunie,
by znów spotkać się w saloonie.

I nieświadom swego błędu
próżno czeka happy-endu.

Maraton krzyżówkowy

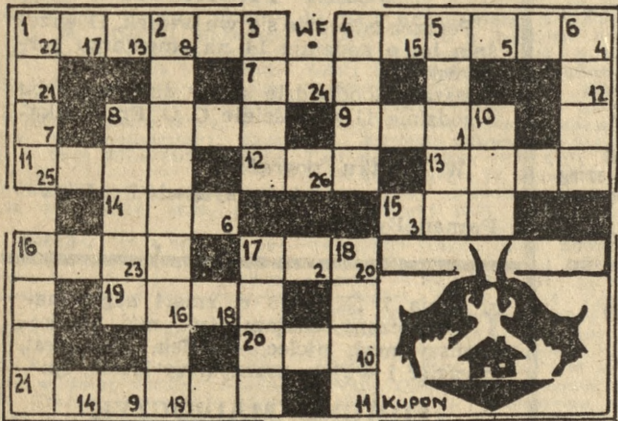
„Koziołków” i „Głosu”

ZADANIE NR 10

Dzisiaj zamieszczamy ostatnie
— 10 zadanie — w ramach ma-
ratonu krzyżówkowego „Poznań-
skiej Gry Liczbowej „Koziołki”
i „Głosu Wielkopolskiego”.
Czytelnikom przypominamy, że
wśród tych osób, które nadeś-
ła prawidłowe rozwiązanie tyl-
ko 10 zadania — rozlosujemy
4 bony książkowe po 100 zł,
ufundowane przez PGL „Koziołki”.
Rozwiązania prosimy
przesyłać pod adresem redak-
cji do 7 września br.

trudniący się spalaniem drze-
wa.

Pionowo: 1. z miasteczkiem
pionierskim Artek, 2. aparat
pisyjący, przekazujący wiado-
mości na odległość, 3. ślad po
przejściu pily, 4. „kopniety”
kwadrat, 5. kłamstwo, 6. Za-
kłady Wytwórcze Aparatury
Precyzyjnej, 8. astronom, fizyk
i matematyk francuski (1786-
1853), 10. wyżyna w pn. Afry-
ce, 16. zbieg okoliczności, 17.



Kto pragnie uczestniczyć w
losowaniu głównych nagród ma-
ratonu:

- magnetofonu kasetowego
MK-125
 - odbiornika tranzystorowe-
go i
 - aparatu fotograficznego
- nagród ufundowanych także
przez PGL „Koziołki” — powi-
nien w terminie do 9 września
przesłać rozwiązania wszystkich
10 krzyżówek maratonu (wy-
starczy podać tylko hasła), do-
klejając do każdego rozwiąza-
nia wycięty z krzyżówki sym-
bol PGL „Koziołki” z wpisan-
ym do niego numerem bander-
oli, jako dowodu uczestnicze-
nia w grze liczbowej.
- Rozstrzygnięcie maratonu po-
damy — wraz z pełnymi hasła-
mi 10 krzyżówek — w drugiej
połowie września br.
- Nasz adres: „Głos Wielko-
polski”, skrytka pocztowa 1074,
60-959 Poznań, ul. Grunwaldz-
ka 19.

A oto zadanie nr 10 maratonu:

Poziomo: 1. ptak żywiący się
głównie padliną, 4. człowiek do-
skonale władający bronią bia-
łą, 7. domena Arymana, 8. ptak
zamieszkały nad morzem półkuli
pn., 9. Berezowska, 11. wyspa
wchodząca w skład wysp Lo-
talskiej, 12. ani w niego, czyli
zuznienie nie, 13. duren, 14. mie-
dzwa antrakty, 15. upał, 16.
sasiad Ghanu, 17. konik, 19.
przeciwstawienie się, 20. mocne
piwo angielskie, 21. człowiek

ROZWIĄZANIE ZGADYWANKI

1. Powieść o dawnym
Egipcie, 2. Obraz z y-
cia Rymu za czasów
Nerona, 3. Obraz kul-
tury plemion polskich
w IX wieku n. ery, 4.
Opowiadanie o igrzys-
kach olimpijskich w
V w. p.n.e., 5. Opis
grodu z okresu pra-
historycznej kultury lu-
sowskiej, 6. Opis cze-
łowieka z cywilizacji
sów u schyłku cywiliza-
cji antycznej, 7. Epos
o tworzeniu się pań-
stwa i społeczeństwa
polskiego w X-XI w.,
8. Opowieść o koczow-
niczych plemionach
Scytów nad Morzem
Czarnym, 9. Losy pa-
leolitycznej grupy lu-
dzkiej, 10. O pradzie-
jach prasłowiańskich
plemion epoki brązu.

BEZ SŁÓW

